Nr 5. Kraków, Wtorek 9 Stycznia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperny i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, — Księgarnia Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O reformę wyborczą.

Z Wiednia piszą nam pod datą 7. b. m.

Rząd zapoznał wreszcie reprezentantów większych klubów z zarysem projektowanej przez siebie reformy wyborczej, związawszy ich ścisłą dyskrecyą, która — rzecz dosyć dziwna — dotychczas jest dotrzymywana. Co gazety ogłaszają, polega na kombinacyi, osnutej na garstce faktów prawdziwych, które się na świat wydostały, i na domysłach lub tylko życzeniach. Odnosi się to przedewszystkiem do liczby ogólnej posłów i do ich rozkładu na poszczególne kraje i narodowości. Wszystko, co w tym względzie w Wiedniu, Pradze i Krakowie pisano, nie jest ściśle. Zanim jednak dojdzie Was niniejsza korespondencya, już może telefon dmuchnie wam coś dokładniejszego.

Ze źródła wiarygodnego udzielono mi następujących wiadomości:

Ogólna liczba posłów ma być o 17 zwiększona, będzie więc 442 posłów (dzisiaj jest 425). Ta liczba może w pertraktacyach z klubami ulec dalszemu zwiększeniu, rząd jednak stanął na cyfrze 442 posłów.

Co do rozdziału mandatów, to interesują się w Austryi tylko stosunkiem mandatów niemieckich do czeskich, Galicyę traktują jako „quantité negligeable", a o innych krajach i narodowościach prawie się nie mówi.

Czechom ofiarowano 98 mandatów razem z Czech, Moraw i Śląska. Ile Niemcy dostaną, nie można się autentycznie dowiedzieć, to tylko pewna, że najhojniej obdarzeni będą Niemcy czescy. Rząd zatracił poprostu wszelki wstyd w nieprawdziwem faworyzowaniu tych Niemców, od których w ostatnich pięciu latach największe ataki wychodziły na dynastyę i na katolicyzm, i którzy w swoim programie na pierwszy plan wysuwają prusofilstwo i propagandę protestantyzmu.

Partya chrześcijańsko-społeczna (Luegerowcy) jest bardzo niezadowolona z powodu, że rząd nie chce prawa głosowania od dłuższego osiedlenia w gminie uczynić zależnem, i nadto czuje się niedostateczną liczbą mandatów pokrzywdzona. Opozycya tej partyi może być złamaną przez dodanie jej 6 mandatów, i zależy jej nie na stosunku głosów, lecz tylko na absolutnej liczbie, gdyż ma za dużo kandydatów. [illegible] ..., żeby nie dopuścić do tworzenia osobnych okręgów miejskich, licząc na to, że tylko sam ... wybierze liberalnie, reszta niemiecka ... kraju wybierze samych klerykałów. — Okręgi wyborcze w niemieckiej części Tyrolu mają być równie minimalne, jak niemieckie okręgi w Czechach.

Na Galicyę posłów otrzyma, nie wiem, mówią jednak w kołach poinformowanych, że mniej, niż 93.

Projekt reformy ma być gotowy, a tylko brak jeszcze odznaczenia okręgów. Dla tego specyalnie zadania przyjechał do Wiednia namiestnik z radcą dworu Zaleskim.

Koło polskie nie weszło z rządem w żadne układy, zdaje się wszelako, że namiestnik podjął się pośrednictwa, i że Koło polskie zaakceptuje w końcu zasadę powszechnego głosowania, tak jak np. człowiek pogodzić się musi z ospą, kiedy na niego spadła. Nie jestem poinformowany o odbywających się obradach komisyi parlamentarnej Koła polskiego, — przypuszczam jednak, że targ polityczny dotyczy głównie zasady pośredniego głosowania do Rady państwa i zasilenia Izby wyższej delegacyami Sejmów.

W sferach rządowych głoszą, że nowa ustawa przejdzie i że w lipcu odbędą się nowe wybory; w sferach parlamentarnych uważają to za prostą niemożebność, a na tle tej przewidywanej niemożebności zrodził się dziwaczny pomysł przedłużenia mandatu dzisiejszej Izby przez specyalną ustawę konstytucyjną.

Rada państwa zbierze się 23 b. m. Z posłów polskich bawią w Wiedniu: Dzieduszycki, Abrahamowicz, Dułęba, Bobrzyński, Stwiertnia, Czaykowski, Kozłowski, ks. Pastor, ks. Komorowski, Doboszyński, Głąbiński, Piotr Górski, Byk i Kolischer.

Z innych źródeł doniesiono już o poglądach, które najwidoczniej wobec rządu doznają poparcia ze strony prezydyum Koła polskiego. Mianowicie, jak już w piątek donieśliśmy, hr. Wojciech Dzieduszycki bardzo niechętnem okiem spogląda na zniesienie kuryj wyborczych, upatrując w niem zamach centralistyczny. Równocześnie czeskie „Lidove Noviny" donoszą, jakoby rząd godzić się miał na wybory pośrednie w Galicyi, a to rzekomo dla tego, że do Sejmu ten rodzaj wyborów z kuryi wiejskiej nadal obowiązywać tam będzie w naszym kraju.

Wobec tych zakusów na charakter powszechnych wyborów ze strony reakcyonistów galicyjskich, z góry zapowiedzieć musimy, że cały szeroki ogół społeczeństwa polskiego jest stanowczo przeciwny takiemu wypaczaniu reformy wyborczej na specyalny użytek galicyjski. Wybory nie będą powszechnemi, ani w razie zatrzymania obecnego podziału na kurye, ani w razie dalszego uświęcenia wyborów pośrednich. Właśnie na tem najwięcej zależy, aby pokrzywdzeniu miast, ludu włościańskiego i robotniczego, położyć kres przez zniesienie kuryj i wyborów pośrednich. W nich tkwi bowiem główne zarzewie krzywdy społecznej, one zawierają przywilej jednej, nielicznej kasty, kosztem najszerszych i najliczniejszych sfer ludności dopuszczonej do władzy.

Gdyby rzeczywiście przywódcy większości Koła polskiego ośmielili się, dla salwowania koteryjnych interesów partyi konserwatywnej, z takiem wobec rządu wystąpić żądaniem, kraj zmuszony byłby czemprędzej obmyśleć sposoby, celem poinformowania rządu o istotnem usposobieniu ludności, i napiętnowania tego zamachu na wolność i prawa obywatelskie ludu polskiego.

Jeszcze raz bowiem z całym naciskiem zaznaczamy, że właśnie największą wagę przywiązujemy do zniesienia kuryj i pośredniości wyborów, — bez których reforma ordynacyi wyborczej byłaby dla kraju naszego ... i w najwyższym stopniu gorszącą farsą.

Kraj musi zawczasu przygotować się do odparcia zamachów na najcenniejsze swoje prawa obywatelskie. W tym celu rozwinięto już agitacyę po miastach i wsiach. — Należy ją zdwoić i przyspieszyć, abyśmy znowu z akcyą naszą nie przyszli za późno.

Reakcya idzie.

Pisma warszawskie otrzymały z Petersburga telegram oryentacyjny tej treści:

„Zauważono zwrot opinii publicznej Rosyi w stronę reakcyi. Witte swoją polityką doprowadził do tego, że ruch wolnościowy zmięszał się z anarchią i skompromitował się w oczach mas, skutkiem czego masy te skłaniają się do reakcyi. Stłumienie powstania przy pomocy siły wojskowej powiększyło to przechylanie się opinii publicznej. Z wielu objawów można przypuszczać, że jeżeli Duma się zbierze, to będzie ona skrajnie reakcyjną. Rząd czynnie popiera wszystkie partye skrajnej prawicy, aż do partyi prawnego porządku i partyi 30 października, prześladując wszystkie pozostałe, począwszy od konstytucyjno-demokratycznej".

Taka jest treść oryentacyjnego telegramu, do którego damy objaśnienie, iż głównymi przedstawicielami partyi demokratyczno-konstytucyjnej są t. zw. ziemcy, których jeszcze niedawno uważano za posiadających największe szanse wejścia do Dumy państwowej, a tem samem do utworzenia przyszłego rządu na gruncie konstytucyjnym.

Jednocześnie „Nowoje Wremia" umieściło artykuł inspirowany, oznajmiający, iż Witte przypuszcza, że Duma państwowa będzie zwołana w kwietniu i że przy wyborach odniosą zwycięstwo partye porządku. Witte zrzeknie się rządów natychmiast po otwarciu Dumy (?). Nadzieje wprowadzenia obyczajów konstytucyjnych są ... fantazyi. Witte był przeciwnikiem wydania manifestu z 30 października, gdyż wówczas należało ogłosić tylko jego raport. Ale skoro raz już manifest został wydany, Witte postanowił poczytać go za „maximum". Hrabia mniema, że trzy czwarte Rosyi pochwalają jego walkę z rewolucyą.

Również „Słowo", organ centrum rosyjskiego, najwięcej zbliżający się ku prawicy, obwieszcza, iż z każdym dniem staje się rzeczą coraz jaśniejszą i wyraźniejszą, że owo centrum zajmie najpoważniejsze miejsce w przyszłej Dumie, a zadaniem jego głównem będzie, ażeby nie pozwolić rozpaść się Rosyi na autonomiczne państewka. „Zadanie to przeprowadzić może jedynie rdzenny naród rosyjski, który w ciągu wieków tworzył Rosyę".

Wszystkie te głosy zapowiadają, a raczej stwierdzają istnienie prądu reakcyjnego. Już przed dzikiemi okrucieństwami w Moskwie prąd ten silnie zaznaczał się na całej linii, a zgniecenie rewolucyi moskiewskiej dodało mu siły. Dość rzucić okiem na to, jakiemi środkami wojsko dławi rewolucyę nietylko w Moskwie, ale na całym obszarze Rosyi, aby zrozumieć, że powtarzają się w nowszej, więcej poprawnej edycyi czasy Murawiewowskie na Litwie. Dochodzi do tego, że żołnierze nietylko czynnych rewolucyonistów z bojowej drużyny, ale nawet strejkujących urzędników kolejowych oddają własnemu, doraźnemu sądowi i wykonywają na nich karę śmierci przez rozstrzelanie. Zresztą dzienniki rosyjskie są tak pełne faktów wzrastającej reakcyi tak ze strony rządu, jak i stronnictw centrum i prawicy, że możnaby suchem ich wyliczeniem zapełnić całe szpalty dziennika. Wszystkich wyliczać niepodobna, więc bierzemy pierwsze lepsze z brzegu, pewni, że i ta garść dostatecznie stwierdzi słuszność naszych zapatrywań.

Jak po roku 1863 sypały się do cara ze wszystkich stron Rosyi adresy z podziękowaniem za „uśmirenje polskawo matieża", tak i dziś, dzień w dzień, nadchodzą adresy wiernopoddańcze do cara i telegramy dziękczynne do Wittego a nawet Durnowa, za ich skuteczną pracę nad ocaleniem Rosyi. Adresy do cara są dwojakiej treści: albo zapewniają o miłości dla niego i dziękują za manifest 30 października, albo też (i tych jest więcej) nie wspominają nic o manifeście, lecz pieją hymny na cześć samodzierżawia. Najwięcej ich jest od włościan. Oto typowy z nich ustęp: „Źli ludzie powstają na samodzierżawie i naruszają ustrój naszego życia. W takich niebywałych, smutnych dniach, my wierno-poddani, przeniknięci uczuciem gorącej miłości do Ciebie, Batiuszko-Carze, padamy do stóp Twoich i zapewniamy, że jesteśmy gotowi poświęcić życie swoje za świętą dla nas, Twoją Osobę. Nie oszczędzimy żadnych ofiar, nie obawiamy się żadnych prześladowań i męczeństwa, ażeby stanąć w obronie odwiecznego w naszej drogiej ojczyźnie Samodzierżawia, pod tarczą którego wszyscy synowie Rosyi żyli spokojnie i szczęśliwie." — Charakterystycznem jest, iż car za adresy, wspominające o manifeście z 30 października, poleca zazwyczaj podziękować, a na adresach, głoszących cześć dla samodzierżawia, pisze własnoręcznie: „serdecznie dziękuję wszystkim podpisanym za wyrażone przez nich uczucia".

Wspomnieliśmy, że i Durnowo odbiera adresy i telegramy. Prawda, że jest ich bardzo mało, ale między niemi jest jeden, który zasługuje, abyśmy go przytoczyli. Oto rosyjscy właściciele domów i mieszkańcy Kazania, zawiązawszy stronnictwo pod nazwą „Carsko-narodowe rosyjskie towarzystwo", wyrazili telegraficznie Durnowowi „głęboką wdzięczność za nieugiętość, z jaką prowadzi sprawy państwa", i oświadczyli, że tacy ludzie, jak Durnowo, „są przedewszystkiem konieczni i drodzy ojczyźnie, jako najwierniejsi ludzie cara i Rosyi". Telegram podpisał przewodniczący stronnictwa, profesor Władysław Zaleski. Tak jest: i Władysław i Zaleski, czystej krwi Polak, ożeniony z Polką, poprzednio profesor uniwersytetu w Tomsku, a obecnie w Kazaniu. Czytaliśmy niegdyś jego życiorysy i widzieliśmy w pismach naszych ilustrowanych portrety tego... rodaka. Durnowo podziękował za uznanie swej skromnej działalności. Zdaje się, że historya nazwie ją inaczej.

Zamykania pism są na porządku dziennym. Świeżo zamknięto dzienniki: „Russkija Wiedomości", „Birżewyja Wiedomości" (Proppera), „Narodnaja swoboda" i „Swobodnyj narod. Nie wspominamy o humorystycznych i prowincyowincyonalnych, których trzy czwarte zamknięto.

Dymisye sypią się i na prawo i na lewo. Na trzech kolejach moskiewskich uwolniono 1100 urzędników, a 200 aresztowano. Dymisya generał-gubernatora wileńskiego, Frezego, nastąpiła jedynie z powodu, że manifest z 30 października pojął w duchu konstytucyjnym.

Na Tryumfalnym placu w Moskwie, urządzono wspaniały przegląd zwycięskiej armii. Generał-adjutant Meyendorf, specyalny wysłannik cara, dziękował wojsku za spełnienie obowiązku względem cara i ojczyzny.

Zakazują się wszystkie zjazdy, rozpędzają się wszystkie posiedzenia. W Petersburgu policya wkracza na czysto prywatne towarzyskie zebrania i odbywa rewizye. Świeżo petersburski oberpolicmajster nadał prostym policyantom i stróżom domowym prawo dokonywania rewizyi w mieszkaniach „osób podejrzanych". Właściciele domów w Moskwie na własną rękę przy pomocy stróżów odbywają rewizye u swoich lokatorów, poszukując broni i pism rewolucyjnych.

W tejże Moskwie, o ile wierzyć telegramom, ludność odnosi się do wojska serdecznie, obdarza żołnierzy pieniędzmi i papierosami. Na posiedzeniu Rady miejskiej (Dumy), członek jej, Szmakow, postawił wniosek następujący: „Nadzwyczajny i bezprzykładny bunt, wymaga surowego zgniecenia. Środki przedsięwzięte przez rząd, dają nadzieję, że uspokojenie nastąpi. Wierząc w nieugiętość władzy, Duma uznaje, że jedynie odpowiednia surowość wyprowadzi dobrze myślących ludzi z tej rozpaczy, w której dziś się znajdują." Wprawdzie upadł tak ten wniosek Szmakowa, jak i drugi, popierany przez prezydenta Guczkowa, aby wyrazić podziękowanie „bohaterskiemu wojsku", ale i tak Duma uchwaliła 10 tysięcy rubli dla rodzin żołnierzy i policyantów, którzy padli przy uśmierzaniu buntu.

Urzędnicy poczty i telegrafu mają być oddani pod zarząd ministerstwa wojny, ażeby w razie strejku poddać ich pod prawo wojskowe.

Ziemcom, biorącym udział w zjeździe moskiewskim, wiedzie się coraz gorzej. Codzień prawie to lub owo ziemstwo gubernialne lub powiatowe, wyraża swoje niezadowolenie delegatom i wybiera innych na ich miejsce. Główną przyczyną niezadowolenia jest przyjęta na zjeździe rezolucya o autonomii Polski.

„Słowo" petersburskie donosi: Istnieje projekt zabronienia katolikom zajmowania posad gubernatorów i zarządzających wydziałami administracyjnemi w Królestwie Polskiem. „Nowoje Wremia" wątpi, czy będą przeprowadzone wybory do Dumy z Królestwa Polskiego.

Z rozporządzenia władz administracyjnych otrzymał dymisyę prezydent Mińska Wołłowicz. Rozwiązanie rady lada chwila nastąpi. Wielu radnych uciekło przed aresztowaniem.

W Kijowie Duma 26 głosoma przeciw 10 wykreśliła z budżetu stypendya dla politechników i studentów uniwersytetu (2.500 rubli), zasiłek Towarzystwu oświaty (500 rb.) i Szkole sztuk pięknych (2000 rb.).

W Czerkasach Duma 19 głosami przeciw jednemu oddaliła dyrektora miejskiego gimnazyum Daszkiewicza ze względu na jego rewolucyjne zapatrywania. Na temże posiedzeniu Dumy odczytano pismo 152 właścicieli realności, żądających wydalenia uczniów z 7 klasy jako rewolucyonistów. Duma uchwaliła to żądanie, a zarazem oświadczyła, iż jeżeli ci uczniowie nie będą wydaleni, odbierze subwencyę dla gimnazyum, wynoszącą 13.000 rubli rocznie i obróci ją na założenie szkoły rzemieślniczej.

W Iwanowo-Woznięsieńsku komitet robotniczy rozesłał delegatów do 12 powiatów, aby ludność pobudzić do rzucenia się na miateżników. Propaganda wydała owoce i dziś komitet zapowiada olbrzymi pogrom rewolucyonistów przez „falę ludu", a zarazem wzywa wojsko do mordowania buntowników bez litości.

Przerywamy dalsze wyliczanie podobnych faktów, bo i te chyba wystarczą do wykazania, że reakcya zbliża się całą siłą pary.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 6. stycznia.

(Motywa stanu wojennego. — Zawieszenie wydawnictw i nowe przepisy procesowe. — Rewizye i aresztowania, — Z kraju. — Represye urzędnicze. — Bankructwa i zamykania fabryk. — Strejk powszechny skończony).

Spóźnioną drogą, bo w „Zbiorze praw i rozporządzeń" ogłoszono wreszcie motywa świeżo zaprowadzonego u nas stanu wojennego. Wskazano w nich na „zaostrzenie się ruchu rewolucyjnego we wszystkich guberniach „kraju Przywiślańskiego", za odmawianie przez lud posłuszeństwa prawnej władzy i płacenia podatków, na dążenie całego kraju ku wyrugowaniu języka państwowego ze wszystkich szkół, urzędów gminnych i sądów a nawet z niektórych instytucyi rządowych. W motywach tych leży zarazem domyślne określenie tak długiego trwania stanu wojennego, dopóki kraj cały nie zrzeknie się wy... dążeń i aspiracyj narodowych, choćby skutkiem autonomicznych. I oto na tem tle rod dwu ... owa walka. Wrogie krajowi siły ... pragną doprowadzić u nas do skutku wybory do Dumy bez posłów polskich i wytworzyć pożądany precedens na przyszłość.

Onegdaj zawieszono znowu dziesiąte z rzędu pismo „Głos", aresztując w braku poszukiwanego wydawcy i redaktora Dusorda (wyjechał za granicę) jego zastępcę, Klimala, mimo jego wysoce rozwiniętej choroby ogólnego paraliżu. Zawieszono ponownie „Goniec" wydawany przez dni ostatnie pod zmienionym tytułem „Czytelnia dla wszystkich", zawieszono również „Gazetę Domową" wydawaną w miejsce „Kurjera Porannego" a tak oba te te pisma wychodzą już pod trzecim z rzędu tytułem „Prasy Polskiej" i „Sportu" i podpisem innych wydawców, oczekując każdej chwili ponownego zawieszenia, ku czemu w pomoc przychodzi w sam czas opracowany w Petersburgu nowy projekt, dodatkowo ograniczający świeżą ustawę prasową w punkcie jej najsłabszym zawieszania wydawnictwa pisma, którego jeden numer uległ konfiskacie, aż do czasu wydania wyroku sądowego. Otóż nowo-uchwalony projekt opiewa, by w miejscowościach objętych stanem wojennym władze sądowe miały dalej idące prawo nietylko zawieszenia pism aż do wyroku ale i zamykania drukarń, w których pismo inkryminowane było drukowane. Dodajcie do tego samowolę w zawieszaniu pism na podstawie „widzimisię" o tz. „wojednoje naprawlenie" (szkodliwy „kierunek") dodajcie za-

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

62 (Dokończenie.)

— Ot, to byłoby najlepiej. Czuwanie bardzo nuży, a czuwać trzeba przy takiej gorączce.

I lekarz wyszedł, przyrzekając swoją wizytę wczesną porą nazajutrz.

— Jednak, dla czego ona telegrafowała po Władzia? — zastanowiła się teraz Szczerbina. — Odpowiadała mi jakoś niejasno... Czyżby się coś stało, o czem ja nie wiem? — I tą myślą przejęta, szła już do Maryli, kiedy drzwi otworzono żywo... w nich stanął Władysław.

— Cicho! — z palcem na ustach matka do niego podbiegła.

— Co tak jej?

— Chora, niebezpiecznie chora. Jak to dobrze, żeś przyjechał. O Władziu, Władziu, co się z nią dzieje! — I z głośnym, spazmatycznym łkaniem schyliła się synowi w ramiona.

— Na Boga! niebezpiecznie? Cóż jej jest, mamo?

— Doktor sam tego nie tai. Dopiero co odszedł. Przypuszcza zapalenie mózgu. Zupełnie nieprzytomna...

— A, Boże mój, Boże! — Władysław chwycił się za głowę obiema rękami — miałażby się nam stać taka krzywda straszna! I za co, za czyje winy? A, to byłoby okropne!

— Pójdź, pójdź do niej, tylko cicho. — I matka pociągnęła syna za sobą. Weszli do pokoju chorej.

Na wznak leżała Maryla, jak martwa. Oczy w słup, szeroko otwarte, o blasku dziwnie przerażającym. Na tle śnieżnie białej twarzyczki, obramowanej rozsypanym w poduszce włosem złocistym, jaskrawo odbijały poczerniałe wargi, płonące gorączką. Oddech urywany, krótki, zdawałoby się, że to oddechu ostatki...

— Mamo, nie mogę patrzeć, to trup już prawie — wyszeptał brat drżący i cofnął się. W pierwszym pokoju usiadł i płakał cicho, jak płacze dziecko, niesłusznie skarcone. Szczerbina tuż przy nim stanęła. Sercem matczynem szarpał żal okrutny, żal nad obojgiem. Nogi chwiały się pod nią.

— Miejmyż jeszcze w Bogu nadzieję, Władziu, nie płakać, modlić się trzeba. Zaraz lód przyniosą, będziemy jej robili okłady na głowę. To niezawodnie pomoże.

On podniósł się.

— A z nim co mam zrobić, mamo? — zapytał na pozór spokojnie.

— Z kim?

— No, z Zygmuntem?

Zygmunta Szczerbina w tej chwili nie miała na myśli.

— A cóż chcesz z nim zrobić — pytała cokolwiek zdziwiona — on biedny jeszcze nie wie o niczem.

— Biedny? — zawołał Władysław. — Ty, mamo, tego łotra, jej zabójcę — i wskazał drzwi — ty jego biednym nazywasz?

— Łotra, zabójcę? nie rozumiem cię, Władziu.

— A więc nic nie wiesz? Więc ona ci nic nie mówiła? — I sięgnął po list do kieszeni.

— Ja nic nie wiem; od niej nie wiem ani słowa.

— A więc masz to, masz, przeczytaj. — I podał list. — Ja... wyjdę na chwilę, ale zaraz wrócę.

Służąca wniosła bryłę lodu.

— Dokąd idziesz, Władziu? — z listem w ręku, nie umiejąc z położenia zdać sobie sprawy, zapytała wielce niespokojna Szczerbina.

Ale Władysława już nie było w pokoju.

. . . .

Siadł w dorożkę i kazał jechać bardzo prędko. Dokąd? Był już późny wieczór, a więc do klubu. Chciał odszukać Zygmunta. Jak miał z nim postąpić? Nie zastanawiał się nad tem. Żal nie zna refleksyi. Byle go znalazł. Może go w swych silnych dłoniach rozedrze, może mu tylko w twarz plunie.

— Pan Kamieniecki był przed wieczorem, ale go nie ma w tej chwili — objaśnił portyer klubowy.

Szczerba pojechał do jego mieszkania.

— Pan Kamieniecki wyprowadził się stąd — i portyer wymienił adres.

Po chwili Szczerba wchodził do sieni wykwintnego domu, który czynił wrażenie prywatnej rezydencyi.

— Gdzie tu mieszka pan Kamieniecki?

— Tu żaden taki nie mieszka — mówił szwajcar w liberyi.

— Nie może być, mam adres wyraźny. Wprowadził się dziś albo wczoraj.

— Tu niema wcale lokatorów, mieszka tylko sam właściciel i służba.

— To dziwna rzecz. Jak się nazywa właściciel?

— Pan Szermer — odparł sługus z wyraźną niechęcią.

Władysławowi zaczynało się w oczach rozjaśniać. Wydobył rubla. Spostrzegł to szwajcar.

— Czy pan Szermer żonaty? — zapytał.

— A jakże, jaśnie panie. I po prawdzie, to żona jest wszystko, on chory, od dawna leży jak drewno.

— Aha... Więc tu w całym domu oprócz gospodarza i jego żony niema nikogo?

— Ano, teraz, to jest, jaśnie panie, pan Zygmunt, ale on nie lokator; mówią, że to ma być jakiś krewniak, Bóg ich tam wie... pani mu pięknie wysztyftowała dwa pokoje od dołu. Mieszka drugi dzień. Właśnie poszedł do pani na górę.

Władysławem wstrząsnął wstręt wielki. Odebrał wrażenie, jak gdyby woń uczuł obrzydliwą, cuchnącą. Nie, on się z nim widzieć nie może! On nie pokala swej ręki dotknięciem tego wyrzutka; pogarda niema, to kara jedyna dla niego!

Obraz Maryli i rozpacz matki stanęły mu w oczach.

I do nich pospieszył.

. . . .

Pod zimnemi okładami, ożywił się wzrok nieco Maryli. W matkę wstępowała otucha. Więc drżącemi rękoma przebiera ciągle kawałki lodu — zdaje się biednej, że ten będzie od tamtego zimniejszy. — W istocie, skutek z każdą chwilą coraz bardziej widocznym się staje. Chora porusza się, raz, drugi, i okiem już wodzi, i jakieś słowa, chociaż niezrozumiałe wymawia. Stanowczo lepiej. Tylko ciało zawsze gorące, strasznie gorące!

— Cierpliwości, nie można wszystkiego razem wymagać. Z okładami to i to ustąpi do rana.

I wiary pełna, wyszła Szczerbina do drugiego pokoju. Może Władzio powrócił. Pocieszy go. Ale niema go jeszcze. Uklękła.

— Boże Wszechmocny, Matko Przenajświętsza, wysłuchajcie prośby mojej! Nie o szczęście, tylko o życie dla niej Was błagam. ... jemu, co to zło sprawił, ja dziś, Wam na ofiarę, wszelkie winy odpuszczam...

Tam, koło okna, rozległ się łoskot gwałtowny, zabrzęczały szyby...

— Co to jest?! — z krzykiem rzuciła się do pokoju Szczerbina.

W podwórzu, na bruku, u nóg Władysława, legła Maryla, legła bez jęku...

wieszenie sprzedaży ich ulicznej, posuwanej aż do aresztowania roznosicieli gazet na poczty abonamentom, a otrzymacie obraz prasy polskiej zakneblowanej i rzuconej jak baran, pod nogi reakcyi... w chwili wyborów.

Równocześnie prowadzi się nagankę na całej linii, występuje się na ulicach na nowo z patrolami zatrzymującemi, rewidującemi i aresztującemi przechodniów, trzyma się bramy domów w zamknięciu cały dzień, tamuje się wszelki ruch, podcina życie. Na pierwszym planie ściganie partyj socyalnych, szukanie za drukarniami tajnemi, proklamacyami i t. p. Między licznymi nowo uwięzionymi znajduje się p. Węglewski. Biuro Twa ubezp. „Rosya“ poddano najściślejszej rewizyi przy pomocy wojska. Wczoraj wieczorem nową panikę wzbudziły na całym Nowym Świecie zapowiedziane stróżom przez policyę rewizye w kilkudziesięciu domach, oczywiście nocne. W przepełnionych więzieniach coraz częstsze zdarzają się „głodówki“ t. j. strejki od przyjmowania pokarmów, celem przyspieszenia wyroku. Świeżo rozpoczęli taką „głodówkę“ uwięzieni urzędnicy pocztowi w liczbie 10-u.

W Płocku terror niebywały. Aresztowano tam 60 osób z pośród okolicznych wójtów i ławników i pełnomocników gminnych, oprócz 12 sędziów gminnych, obywateli ziemskich, traktowanych jaknajgorzej, z całą surowością i rygorem, tak, że posłali oni do min. spraw. telegram z więzienia. W Płocku grasują liczne patrole, zakazano nawet teatru amatorskiego, jasełek nawet w Twie dobroczynności. Pisma warszawskie ulegają cenzurze miejscowej. „Echa Płockie“ nie wychodzą. Po wsiach okolicznych załogi kozackie stoją dla wymuszania podatków.

W Kaliszu w środę w nocy dokonały władze wojskowe licznych rewizyj nocnych między innemi w drukarni „Gazety katolickiej“ i w mieszkaniu jej redaktora Józefa Radwana. Aresztowano kilka osób.

W Kole pod Kaliszem zaszły rozruchy a podczas utarczki z wojskiem zabito w tłumie jedną osobę, raniono sześć. Rannych było także trzech szeregowców pułku dragonów, oraz rotmistrz Trądzik. Przez Koło i Kalisz przejeżdżają setki osób w ucieczce z Łodzi do Niemiec. Dzienna liczba tych emigrantów wynosi po 600 do 700 osób.

Piotrkowie i okolicy aresztowano onegdajszej nocy mnóstwo osób, przeważnie podejrzanych o udział w wiecu włościańskim. Aresztowanych badają, kto prowadzi agitacye po wsiach i skłania do wprowadzenia polskiego języka w urzędowaniu. Energiczną działalność rozwija w tym kierunku naczelnik żandarmeryi Wasiljew. Aresztowano również wielu kolejarzy.

W Częstochowie, aresztowano 7 urzędników kolejowych, między tymi pp. D'Auguste i Cichockiego.

Na kolejach nadwiślańskich pozbawia się chleba licznych pracowników. Represye za strejk ostatni stosuje się na wszystkich kolejach, przedewszystkiem przez odmowę płacy, a powtóre przez wydalania coraz liczniejsze. Taką samą stosuje się represyę do urzędników pocztowo-telegraficznych, [illegible] wprowadzonych ponownie do rozpaczy [illegible] nędzy. Niewypłacono im pensyi [illegible] miesięcy, tak że nie mają [illegible] wypłaty przypadającej dopiero za dni 16, tem bardziej, że jeszcze składkami muszą ratować od głodu 20 kolegów, nie przyjętych z tylŝż conajmniej listonoszów i rodziny 10 aresztowanych, za którymi odmówił wstawiennictwa naczelnik okręgu Bogucki. Wrze też napowrót wśród urzędników, tak że na odbytej wczoraj naradzie z trudem uchylono strejk ponowny, choćby dwudniowy, którego jednak obawa jest wielka.

Rozchodzą się zapowiedzi ruin i bankructw coraz widoczniejsze. Po domie Nelkena, przyszła kolej na dom handlowy znanej firmy A. Rawicz, który przystąpił do likwidacyi. Kasyer tej firmy Fiałkowski, wystrzałem z rewolweru w zamiarze odebrania sobie życia, ciężko się ranił, otrzymawszy od szefa firmy z Berlina list o ruinie finansowej. List ten zdradza zamiar rozpaczliwy również u Władysława Rawicza, co potwierdzają także listy przez kilka innych osób odebrane. Nadto krążą już wieści o zamknięciu kilku większych fabryk z powodu wyczerpania środków w następstwie strejków. Jedna z tych fabryk ma być zlikwidowana, skutkiem czego 2000 robotników pozostaje bez chleba.

Pozatem strejk powszechny uważać należy za skończony. Pracę podjęto wszędzie, nawet w Łodzi, gdzie wczoraj ledwie już tylko w 9 fabrykach niepracowało 1250 robotników. Zastrejkowali tylko grabarze na cmentarzu Brudnieńskim — ale fabryka ta bodajby zatrudniała najmniej rąk.

Warszawa, 7 stycznia.

(Nowy teroryzm prasowy. — Z kraju. — Bratobójcza walka — Pogrzeb ś. p. Piotrowskiego. — Skałłon wobec zniesienia stanu wojennego. — Upadek banku Rawicza).

Jednym zamachem zawieszono wczoraj trzy pisma w Warszawie: „Kuryer Narodowy“ za przedruk artykułu ze skonfiskowanego „Gońca“, i „Kuryer Poranny“, który wychodził pod trzecim już z rzędu tytułem pisma „Sport“, a które tem samem również zawieszono w jego osobnem wydawnictwie tygodniowem. „Kuryer Poranny“ spotkał przytem los najdotkliwszy, gdyż zamknięto mu również obie drukarnie, opieczętowano obie maszyny rotacyjne, a wydawcę i redaktora naczelnego, p. Feliksa Fryzego, skazano na wygnanie z granic państwa.

Animozya do „Porannego“ ma swoją ciekawą historyę — politycznej natury. Pismo to z chwilą ogłoszenia manifestu konstytucyjnego przybrało od razu charakter wybitnie postępowo-demokratyczny, a przytem szczerze przyjazny i życzliwy narodowi rosyjskiemu w jego dążeniach wolnościowych. Nie łudziło się jednak ani chwili co do stanowiska rządu wobec Królestwa Polskiego, a tem mniej czynownictwa, rządzącego w Warszawie, ze sceptycyzmem przyjmując wszelkie jego początkowo konstytucyjne u nas przejawy, a tak samo bez osłonek piętnując późniejsze nadużycia i brutalne gwałty policyjno-sałdackie.

W mieście wywołało tu powszechne oburzenie i serdeczne współczucie dla wydawnictwa, pozbawionych chleba współpracowników i zecerów, jakoteż dla sędziwego założyciela, wydawcy i redaktora, Feliksa Fryzego, który zmuszony brutalną przemocą w dwudziestym dziewiątym roku publicystycznej zasłużonej pracy, a z siódmym już krzyżykiem na barkach, udaje się jutro wieczorem do Wiednia.

Takiemu samemu ostracyzmowi ulega i prasa prowincyonalna. W Piotrkowie dokonano rewizyi drukarni, redakcyi i mieszkania redaktora „Tygodnia“ p. Mirosława Dobrzańskiego oraz obu jego synów, których aresztowano. Tej samej nocy dokonano w Piotrkowie wielu innych rewizyj i aresztowań. Godne zaznaczenia, iż prefekt tamtejszej szkoły miejskiej ks. Julian Brylik, zrzekł się stanowiska i pensyi katechety aż do czasu wprowadzenia wykładów w języku polskim, o czem śmiało napisał do kuratora.

Aby już wyczerpać wiadomości z kraju donoszę, że w **Radomiu** przy rewizyi w hotelu Rzymskim znaleziono i skonfiskowano prasę drukarską, proklamacye, dynamit, przyrządy do wyrobu wybuchowych materyi i mnóstwo rewolwerów. Aresztowano 2 osoby.

W **Łodzi** spokój niezupełny, z powodu odmowy w kilku fabrykach zapłaty robotnikom za dni strejku. Wynikłe w fabryce Poznańskiego spór i bójka skończyły się zabiciem 20-letniego Jana Fingera i zranieniem 3 osób. Fatalniej jeszcze skończyła się druga zwada w restauracyi przy ulicy Długiej między robotnikami narodowcami Józ. Adamczewskim, Ant. Juszczakiem i Janem Wesingierem a socyal-demokratami Krauzem i Orłowskim który strzelił do Adamczewskiego, raniąc go w plecy i głowę, zaś następnie, gdy odwożono rannego, padły ponowne strzały, kładąc trupem Wesingera, tkacza, raniąc zaś robotnika Nowaka. Innego przechodzącego robotnika, Bertholda Czernego, ciął szablą przez głowę i plecy przejeżdżający dragon. Fatalne to skutki walki bratobójczej!

W Zgierzu i Pabijanicach wszyscy robotnicy wrócili do pracy, gdyż zapłacono im za dni strejkowe.

Ofiarę podobnej jak w Łodzi walki bratobójczej, robotnika ś. p. Piotrowskiego, chowała wczoraj Warszawa przy udziale 20.000 liczącego tłumu. Kondukt poprzedzały liczne wieńce, jeden o narodowych wstęgach z Orłem Białym. Nad mogiłą przemówili na Powązkach ks. Popławski, robotnik Bielski i przedstawiciel narodowego związku robotników, poczem po słowach chorału Ujejskiego zaintonował ks. Gralewski „Witaj Królowo“. Tak zeszła pod ziemię ofiara okropnych dziejów, które przyniósł czas, gdzie syn zabija ojca, brat zabija brata, „bo mnóstwo Kainów jest pośród nas“.

Dowiaduję się z pewnego źródła, że w tych dniach zapytywał minister Durnowo Skałłona, czy nie możnaby znieść stanu wojennego w Królestwie?.

Zapytanie wywołane było warunkiem bankierów zagranicznych w Berlinie i Paryżu, co do udzielenia nowej pożyczki państwowej. Istniał bowiem projekt (na pokaz dla zagranicy) zniesienia stanu wojennego w Królestwie wszędzie, prócz Łodzi i Piotrkowskiej gubernii. Tymczasem odpowiedź Skałłona brzmiała, iż absolutnie przeciwny jest zniesieniu stanu wojennego w Królestwie, które znajduje się w stanie niebezpiecznego, a nawet groźnego dla państwa wrzenia rewolucyjnego. Wobec tego żąda Skałłon jeszcze specyalnych pełnomocnictw rozszerzających jego dotychczasową władzę.

Upadek domu handlowego A. Rawicza, pogrąża w ruinie mnóstwo osób, które oszczędnodności swoje tam lokowały na 6 proc. Pasywa przewidywane wyżej dwu milionów rubli skoro mniejszego domu handlowego Nelkena wynoszą milion dwakroć. Coraz uporczywiej utrzymuje się wieść, że Nelken bynajmniej nie popełnił samobójstwa, ale uciekł do Ameryki. Takie samo wyjście przepowiadają Władysławowi Rawiczowi, mimo tajemniczych jego listów. (Wedle ostatnich doniesień dzienników warszawskich, Rawicz miał się pozbawić życia w Berlinie. Przyp. red.)

Grot.

Zgromadzenie demokratyczne.

Aby dać dobry i zachęcający inne miasta przykład, zwołało Towarzystwo demokratyczne w Krakowie, w myśl swej odezwy, publiczne zgromadzenie wyborców krakowskich, które też odbyło się w piątek wieczór w sali hotelu Kleina, ponieważ prezydent miasta uczuł nagle pewne skrupuły co do udzielania sali Rady miejskiej na tego rodzaju zebrania. Sala w hotelu Kleina jest co do powierzchni może nie mniejszą od radzieckiej, ale z powodu niskości swojej czyni obradowanie dłuższe większego zgromadzenia istną męczarnią. Znieśli ją dobrowolnie niezwykle licznie zebrani, po brzegi wypełniający salę uczestnicy, a wielu odejść musiało, nie znalazłszy w sali pomieszczenia. Jeżeli tedy redakcya „Czasu“ nazwała zgromadzenie to „nielicznem“, — to chyba nie polegała na informacyach swego sprawozdawcy, który na zgromadzeniu był obecny. Przedewszystkiem zaś, wbrew twierdzeniom organu konserwy krakowskiej, stwierdzić należy, że w niezwykle wielkiej liczbie pospieszyli tym razem na zgromadzenie urzędnicy wszelkiej kategoryi i zajęli całą nawę sali. Klasa robotnicza bardzo nielicznie była reprezentowaną.

Przewodniczył zebraniu prezes Towarzystwa demokratycznego, p. E. Klemensiewicz, sekretarzem był dr Jul. Gertler. Obecny był także komisarz rządowy, starszy komisarz policyi, dr Banach.

Referentem **sprawy urzędniczej** był poseł **Petelenz**, który wytłomaczył przedewszystkiem, dlaczego sprawa ta tak bardzo jest ważną. — Urzędnicy, to nie jest najazd obcych ludzi na kraj, to ojcowie, dzieci i rodzeństwo nasze, ich losy są więc z losem społeczeństwa tak ściśle związane, że polepszenie bytu urzędników nie jest obojętną rzeczą. Urzędnicy — powiedział to zresztą w swoim czasie minister Piętak — pracując we wszystkich kierunkach życia publicznego, są dźwignią umysłowego i materyalnego dobra obywateli, a im lepszą jest sytuacya materyalna urzędników, tem wydatniejszą ich praca dla dobra ogólnego. Więc byt urzędników należy polepszyć, bo dotychczasowe regulacye ich płac w r. 1873 i 1898 nie odpowiedziały potrzebie, a efekt finansowy, szczególnie dla najniższych czterech rang, nad wyraz był skromnym. Obdłużenie, kondykta, nieraz nędza są nadal udziałem klasy urzędniczej. Ta nędza urzędnicza poszła nawet u Niemców w przysłowia: „Der Beamte hat gar nichts, aber was er hat, ist fix“; albo: „Wer nichts erheiratet und nichts ererbt, der bleibt ein Luder, bis er sterbt“. Płaca urzędników powinna więc być podwyższoną, a dochody tak ustalone, że dodatek aktywalny powinien być przez rząd regulowany odpowiednio do warunków egzystencyi ludzkiej. Jeżeli powstanie drożyzna, lub jakąś miejscowość nawiedzą klęski elementarne, dodatek powinien być zwiększany. Stosunki awansowe należy unormować. Uniezależnić trzeba urzędników pod względem politycznym, aby nie czuli się funkcyonaryuszami „państwa policyjnego“, ale państwa nowoczesnego. Zniesienie tajnej kwalifikacyi i zaprowadzenie pragmatyki służbowej, to dalsze postulaty urzędników.

Mowca przedstawił następnie warunki egzystencyi urzędników państwowych wszelkiej kategoryi i omówił akcyę, jaką w sprawie urzędniczej wdrożono w parlamencie. Wnioski nagłe o podwyższenie płac urzędników i uregulowanie dodatków aktywalnych, zgłoszone prawie ze wszystkich stron Izby, zostały odesłane do komisyi budżetowej, gdzie rząd, przez usta ministra skarbu, ma dać wyraz swoich na tę sprawę poglądów. Wprawdzie minister ten zajął już wobec niej nieprzychylne stanowisko, atoli rzeczą będzie stronnictw, zmusić rząd, aby podzielał tutaj przekonanie większości parlamentu. Należy też mieć nadzieję, że rząd pod tą presyą ustąpi ze swojego stanowiska i sprawę urzędniczą załatwi na zasadach słuszności, a z istotną dla państwa korzyścią. (Żywe, długotrwałe oklaski).

Następnie zabrał głos poseł **Rotter** i omówił sprawę reformy **ordynacyi wyborczej**. W parlamencie zgłoszono szereg wniosków nagłych w tej sprawie i choć nie uzyskały one kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów, miały jednak większość po swej stronie. Być też inaczej nie mogło, skoro oświadczyli się za niemi nawet przedstawiciele partyj klerykalnych, jak Morsey, Ebenboch, Susterszic. Nawet ci matadorzy zacofania zgodzili się na zdanie, że parlament przywilejów przeżył się i musi runąć; że ruchu w tej sprawie rozpoczętego, nie można powstrzymać a rzeczą rozumnego męża stanu będzie ruch ten ująć i poprowadzić do należytego rozwiązania. Przeciw nagłości tych wniosków obok Wszechniemców i postępowców niemieckich, głosowała także delegacya kraju naszego, która potem, gdy Gautsch 28 listopada zapowiedział wniesienie przedłożenia o powszechnem prawie głosowania przez usta swego prezesa złożyła znaną deklaracyę. — Mówiono wprawdzie, że prawo wyborcze należy rozszerzyć, godzono się ostatecznie na powszechne prawo głosowania, ale wystąpiono przeciw bezpośredniości wyborów. Nic dziwnego, bo tylko przy pośrednich wyborach mają szanse politycy, tworzący większość delegacyi galicyjskiej, nawołujący zawsze do pracy organicznej a przestrzegający przed rozpolitykowaniem szerokich warstw. Możnaby tu powiedzieć: Lekarze zapisują lekarstwa, aby je inni zażywali, sami jednak korzystać z niego nie chcą. Stańczycy przestrzegają przed polityką, ale sami polityką, bo ona im smakuje. (Brawa). A dlaczego? Bo ona daje im wpływ na rząd. Gdyby ten wpływ wychodził na korzyść kraju, możnaby temu przyklasnąć, ale gdy wpływ ten idzie zbyt często na korzyści pewnej tylko warstwy a niekiedy nawet jednostek, ostro taką metodę polityczną potępić należy.

Mowca przytacza kilka ustępów z mowy posła Piotra Górskiego nad budżetem w parlamencie. Była to mowa opozycyjna, aczkolwiek wygłaszał ją przedstawiciel większości Koła polskiego. P. Górski wytykał więc rządowi mnóstwo rzeczy, między innemi i to, że dotąd nie postawiono, mimo kilkakrotnego wstawienia odnośnych rat do budżetu, mostu na Wiśle między Podgórzem a Krakowem. P. Górskiemu udał się nawet dowcip, że może most ten istnieje, mowca go jednak nie widział z tego powodu, że jest krótkowidzącym. Otóż — mówił poseł Rotter — zachodzi pytanie, dlaczego p. Górski tego pokrzywdzenia kraju przedtem nie widział. Był i wtedy także pewnie krótkowidzem, chociaż młodszym będąc, wzrok powinien był mieć lepszy, niż teraz. (Wesołość). Coś się więc musiało stać, że p. Górski teraz w grudniu inaczej widział, niż przedtem w czerwcu, a tem czemś była zapowiedź rządu, że przystąpi do przeprowadzenia reformy ordynacyi wyborczej. Był to kamień obrazy, który wiernych Pawłów zamienił nagle na niewiernych Szawłów. I oto p. Górski przypominał w swej mowie, jak to Koło polskie więcej dbało o interes państwa, niż kraju (Głosy: To prawda!), nie licząc się ze swoją popularnością w społeczeństwie. Co prawda — wtrącił poseł Rotter — tej popularności nigdy nie było. (Głosy: I nie będzie! — Wesołość).

Mowca przedstawił następnie, jakie korzyści płyną z dotychczasowej ordynacyi wyborczej dla ludzi uprzywilejowanych. Są tu stosunki nad wyraz wygodne, zwłaszcza w kuryi większej własności. W miastach już jest rzecz trudniejsza, bo tutaj uprzywilejowani nie zawsze zwyciężają. Tutaj trzeba już agitować, trzeba zresztą mieć coś do powiedzenia wyborcom, zwłaszcza inteligentnym i ciekawym. W kuryach wiejskich także jest praca już dziś ogromna, ale uprzywilejowani utworzyli sobie system, który pracę tę znakomicie ułatwia. Wyborną pomoc nastręczają tu wybory pośrednie, podczas których każdy starosta sili się, aby jakąś nową wymyśleć sztuczkę, bo na stare już ludzie brać się nie dają. Niezawodne i ciągle się jeszcze powtarzają sztuczki z zegarkiem komisarza wyborczego, który zawsze podczas prawyborów przeprowadzi wybór takich wyborców, jakich kandydaci większości Koła polskiego sobie życzą. Najważniejszą tedy rzeczą będzie uzyskanie bezpośredniości wyborów.

Poseł Rotter przedstawił następnie różnicę między obecnym parlamentem a reprezentacyą, wybraną przez powszechne prawo głosowania. Upadnie wtedy przedewszystkiem znaczenie kliki, dla której rząd obecnie różne osobiste czyni ustępstwa, aby z jej przedstawicielami nie miał kłopotu w plennum parlamentu. Wejdą do Izby ludzie, którzy skutecznie wykonywać będą kontrolę nad rządem, którzy nie będą wydeptywali gabinetów ministeryalnych, ale w Izbie deptać będą ministrów po nagniotkach, jeżeli warstwom pewnym lub jednostkom dziać się będzie krzywda. Narodowość nasza na powszechności wyborów nic nie straci, a twierdzenie, że utonie ona w morzu ruskiem, jest pospolitym frazesem. Bo i dziś przecież tak samo prowadzą się wybory pod egidą komitetu centralnego we wschodniej Galicyi. Te same krzywdy, aresztowania wyborców i nadużycia podczas prawyborów, praktykowane są, gdy staje Polak przeciw Rusinowi na wschodzie, jak i na zachodzie, gdy kandyduje Polak przeciw Polakowi. Stosunki między Polakami i Rusinami dziś istotnie nie są dobre. Sprawa jest poważna. Niema wątpliwości, że kilkadziesiąt lat temu Rusini byli przez rząd i Polaków gnębieni. Krzywdzono ich na każdym kroku, a że ta krzywda wrasta w serce i że choć stosunki się poprawią, krzywdy od razu się nie wyplenią, to rzecz jasna. Zapomnieć i od razu zmienić usposobienie, jest niemożliwem, a rzeczą silniejszego będzie podać rękę do bratniej zgody. I spodziewać się należy, że to, co przy dzisiejszym systemie wyborczym jest niemożliwem, przy zmienionym da się przeprowadzić. Bo wtedy rzeczą niesłychanej dla interesów kraju doniosłości będzie, gdy w Wiedniu delegacya polska z ruską będzie szła ręka w rękę. Tylko radykalna reforma ordynacyi wyborczej może tego dokonać. (Brawa).

Mowca poruszył jeszcze sprawę zapewnienia pewnego przedstawicielstwa mniejszościom narodowym polskim we wschodnich częściach kraju, poczem na zakończenie podniósł, że ruch obecny porównać można do rzeki. Mądry inżynier ujmie ją w karby i nie dopuści do spustoszeń, a nie będzie jej biegu hamował. Samym hamulcem jechać nie można, trzeba siły rozpędowej. Mowca jest przekonany, że nowy ustrój, który upośledzonych powoła do pracy, będzie zbawieniem dla społeczeństwa. Dlatego też Towarzystwo demokratyczne całą siłą staje przy ruchu za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania. (Huczne, długotrwałe oklaski).

W dyskusyi pierwszy zabrał głos poseł **Daszyński**, który wyraził wdzięczność za zwołanie tak doniosłego zgromadzenia za powszechnem prawem głosowania. Inne miasta powinny pójść za tym przykładem, aby podnieść krzywdę, jaką kraj nasz odczuwa z powodu upośledzenia przy obecnej reformie wyborczej. Oszukano nas na punkcie liczby posłów z Galicyi, a uczynił to gabinet polski: Badeni-Ritter-Biliński. Polacy i Rusini są najbardziej pokrzywdzeni i to był właśnie punkt, na który hr. Dzieduszycki obecnie rzuca się, aby zabić całą reformę wybo[r]czą. A przecież, kto chce powiększenia liczby posłów z kraju, musi chcieć reformy wyborczej i ten nie może stanąć na stanowisku przywilejów. Miasta — a rządzą niemi przedstawiciele stronnictwa demokratycznego — powinny żądać sprawiedliwej reformy wyborczej, a wtedy obronioną będzie także polskość, która we wschodnich częściach kraju w miastach się koncentruje.

Radca miejski dr **Gross** nie jest zwolennikiem kuryj narodowych. Nie będzie to lekarstwem na waśń dwóch narodów, jeżeli się jeden do jednej, drugi do drugiej klatki zamknie. Bardzo energicznie zwalczał następnie mowca projekt, poruszony przez Romańczuka i Straucher a, o utworzenie osobnej kuryi żydowskiej. W sprawie tej nie można decydować ze stanowiska Rusinów, którzy się boją żydów, bo ci bywają nieraz w akcyi wyborczej narzędziem w ręku kandydatów [illegible] przeciw kandydaturom ruskim, a w przyszłości mogą być narzędziem w ręku narodowych demokratów. Ze względu na żydów i uczynienie zadosyć prawom mniejszości, należałoby zaprowadzić proporcyonalne prawo głosowania.

Przemawiał następnie p. **Jugendfein**, poczem radca **Niemetz** zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wzywa posłów demokratycznych m. Krakowa, aby, w myśl referatu posła Petelenza, starali się wszelkiemi sposobami urzeczywistnić w Radzie państwa postulaty urzędników państwowych“.

Adwokat dr **Gertler** do rezolucyi tej zgłasza następujący dodatek:

„Zgromadzenie uznaje, że dla dobra społeczeństwa potrzebny jest stan urzędniczy materyalnie niezależny, gdyż w ślad za tą niezależnością idzie jego obywatelska niezależność, która stanowi rękojmię dla utworzenia stanu urzędniczego, służącego w pierwszym rzędzie dobru społeczeństwa“.

Profesor Bujwid zabrał następnie głos i zgłosił następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie wyborców, zebranych 5 stycznia 1905 w Krakowie, wyraża posłom m. Krakowa uznanie za ich stanowisko w sprawie zapowiedzianej reformy ordynacyi wyborczej do Rady państwa i wzywa ich do energicznej akcyi w kierunku przeprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Zgromadzenie solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętem w tej sprawie przez polskie Towarzystwo demokratyczne w Krakowie“.

Wszystkie 3 rezolucye **uchwalono** bez dyskusyi.

Już było po godzinie 9 wieczór, gdy zapadły powyższe uchwały. Dłuższy pobyt w przepełnionej sali stawał się dla większej części uczestników wprost niemożliwym. Duszono się formalnie z powodu szczupłości miejsca. To też znaczna większość uczestników opuszczała pospiesznie salę, a w ich miejsca napływali przeważnie izraelici, którzy tymczasem w znacznej liczbie czekali w kurytarzu i przedsionku.

Przewodniczący udzielił następnie głosu drowi Syrupowi, przedstawicielowi syonistów krakowskich, który polemizował z drem Grossem i bronił zasady kuryi żydowskiej.

Zabrała jeszcze głos pani dr. Tylicka i w dłuższem z wielką werwą wygłoszonem przemówieniu żądała równouprawnienia kobiet przy reformie wyborczej. W obliczeniach ludności, będących podstawą żądań liczby mandatów, znajdują się także kobiety, które atoli usuwa się od czynnego i biernego prawa wyboru. Tej krzywdzie należy kres położyć. (Oklaski).

Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, przewodniczący zamknął posiedzenie około godziny 10 wieczór.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 7 stycznia.

(Wrzenie pośród urzędników. — Zgromadzenie pracowników pocztowych Kasy oszczędności. — Śledztwo dyscyplinarne z tego powodu. — Kwestya zasadnicza. — Profesor uniwersytetu o nepotyzmie na uniwersytetach. — „Docent prywatny“. — Katastrofa skutkiem gołoledzi.)

[x.] Zawrzało w świecie urzędniczym, który od pewnego czasu wogóle jest wielce rozdrażniony z powodu trudnej i jak dotąd bezskutecznej walki o polepszenie bytu. Tym razem chodzi nie tylko o sprawy wyłącznie urzędnicze, ale o kwestyę zasadniczą. Mianowicie w środę odbył się tutaj wiec rachmistrzów, rewizorów, tudzież urzędników pomocniczych pocztowej Kasy oszczędności. Wymienieni urzędnicy uchwalili rezolucyę, która zawiera szereg ich żądań w sprawie awansu, płacy i stanowisk urzędowych, a żądania te są rzeczywiście skromne i uzasadnione.

Dla wyjaśnienia rzeczy muszę wspomnieć, że personal urzędniczy pocztowej Kasy oszczędności zawiera dwie kategorye pracowników. Tak zwany status A obejmuje tych urzędników, którzy rozpoczynają służbę jako praktykanci, status B obejmuje zaś pracowników, posiadających mniejsze wykształcenie szkolne. Do statusu B należą także urzędnicy pomocniczy. Urzędnicy pomocniczy przechodzą do kategoryi urzędników rzeczywistych w sposób automatyczny, a stosunki tak się ułożyły, że urzędnik pomocniczy po 11 latach służby dostaje się jako starszy rachmistrz do XI. klasy rangi. Pomiędzy tą XI. klasą rangi a urzędnikiem pomocniczym, który pobiera dzienne wynagrodzenie, istnieje pośrednia kategorya dekretowych rachmistrzów. Otóż personal, objęty statusem B, domaga się od dłuższego czasu, ażeby go wcielono do statusu A, przez co poprawiłyby się warunki jego awansu. Obecnie do statusu B należy 1180 urzędników, którzy prócz tego domagają się podwyższenia płacy za nadliczbowe godziny, tudzież wypoczynku niedzielnego. Dotąd za każdą nadliczbową godzinę pracy pobierają urzędnicy pomocniczy po 40 halerzy.

Otóż na wiecu środowym omawiano te sprawy, a niektórzy mowcy wzywali kolegów, ażeby na wypadek nieuwzględnienia tych żądań urządzono obstrukcyę, pracując ściśle według przepisów. Podczas rozpraw gwałtownie występowano przeciwko radcy sekcyjnemu ministerstwa handlu, Bauerowi, zastępcy dyrektora pocztowej Kasy oszczędności. Podobnych wieców z podobnemi uchwałami i podobnemi wycieczkami przeciwko niepopularnym przełożonym, lub rządowi wogóle odbył się cały szereg, nie wywołując reakcyi ze strony władz. Tym razem stało się inaczej. Zaraz na drugi dzień po zgromadzeniu referent dla spraw osobistych Kasy oszczędności wezwał do siebie kilku urzędników, którzy na wiecu przemawiali, i oświadczył im, że zostało przeciwko nim wdrożone śledztwo dyscyplinarne. Jak donosi „Zeit“, niektórzy urzędnicy zostali zawieszeni w swoich czynnościach, a śledztwo dyscyplinarne wytoczono przeciwko tym, którzy wiec zwołali, przeciwko mowcom i przeciwko prezydyum wiecu. Zdziwienie nawet pośród stojących zdala od tej sprawy wywołuje okoliczność, że śledztwem kieruje radca Bauer, najbardziej interesowany w tym sporze.

Dyrekcya pocztowej Kasy oszczędności chciała się koniecznie dowiedzieć, kto podniósł pierwszy myśl obstrukcyi. Dowiedziała się, że był to... poseł Prochazka. Dalej wystąpiła surowo przeciwko mowcy, który potępił tajne kwalifikacye urzędników. Prócz tego odbyła się konferencya naczelników poszczególnych oddziałów Kasy oszczędności, których jest 25, poczem oświadczono urzędnikom 6 biur buchalteryjnych, którzy i tak pracują do wieczora, że nadal muszą bezwarunkowo codziennie załatwić wszystkie bieżące sprawy, choćby mieli siedzieć do północy.

Oczywiście to bezwzględne stanowisko władzy [illegible] urzędników, dotkniętych tą bezwzględnością. Mężowie zaufania, wybrani z ich łona, mają rozstrzygnąć, czy urzędnicy pomocniczy przystąpią do obstrukcyi przez ścisłe wykonywanie przepisów. Ale najważniejszą w tym wypadku jest sprawa zasadnicza wolności zgromadzeń urzędników państwowych, równie jak wolności słowa. Jeżeli wszystkie władze przełożone będą wobec wieców urzędniczych takie zajmować stanowisko, naówczas wszelkie zgromadzenia urzędników staną się bezprzedmiotowemi.

Po tej sensacyi z życia opowiem o sensacyi z teatru, która jednakże wygląda na wierne odbicie życia. Na scenie „Deutsches Theater“ pojawiła się sztuka p. t. „Docent prywatny“, której autorem jest Ferdynand Wittenbauer, profesor teoretycznej mechaniki na technice w Grazu. Sztuka ta zawędrowała do Wiednia dosyć późno, obiegłszy przeszło 70 scen niemieckich.

Profesor Wittenbauer w czterech aktach dał obraz uniwersytetu, który nie jest republiką uczonych, ale wielkiem stowarzyszeniem wzajemnej pomocy i adoracyi, pokumanem i spowinowaconem przez małżeństwa, a pełnem korupcyi i nepotyzmu. Docent prywatny Obermayer, bardzo uzdolniony syn chłopa, oddany z zapałem nauce, już od 10 lat czeka na katedrę. Obermayer zakochał się w córce profesora uniwersytetu i pozyskał jej wzajemność, ale nie mogli się pobrać. Dlaczego? Sztuka nie wyjaśnia tego, co należy policzyć do jej słabych stron. Ową córkę otrzymuje nowy jakiś docent, a z ręką jej i katedrę, która należała się Obermayerowi. Na tem tle bardzo energicznemi rysami odmalował autor bagno uniwersyteckie, a chociaż utwór jego szwankuje pod względem literackim i technicznym, wywiera mimo to wielkie wrażenie naturalnością i żywością scen, a zwłaszcza owym gorącym zapałem który dobywa się z każdego szczerego przekonania. Publiczność oklaskiwała sztukę i jej wykonawców, a prasa przyjęła ją sympatycznie.

Gdyby tak pokazać Krakowianom to uniwersyteckie stowarzyszenie wzajemnej pomocy? Tylko bardzo proszę, nie posądzajcie mnie o złośliwość.

W dziennikach często czytamy ostre filipiki przeciwko stróżom, że nie posypują w zimie chodników piaskiem, skutkiem czego podczas gołoledzi przechodnie są narażeni na nieszczęśliwe wypadki. Że nawoływania dzienników nie były często chęcią dokuczenia właścicielom domów, którzy powiadają, że ich nic nie obchodzą chodniki, dowodem są katastrofy, które tutaj zdarzyły się w nocy z piątku na sobotę. W piątek wieczorem padał marznący deszcz i pokrył chodniki na pół zmarzniętą powłoką, która w nocy skutkiem lekkiego mrozu przemieniła się w nadzwyczajnie gładki lód. Ani magistrat, ani stróże domów nie postarali się o posypanie piaskiem chodników i przejść przez ulice, nic też dziwnego, że co trzeci przechodzień padał jak długi. A trzeba wiedzieć, że ruch w nocy z piątku na sobotę był ogromny, ze względu bowiem na dwa dni świąteczne każdy miał dosyć czasu na zabawę.

Niestety zabawa została zakłócona w dotkliwy sposób. Jak wspomnieliśmy, przechodnie co chwila padali skutkiem gołoledzi, odnosząc uszkodzenia ciała rozmaitego stopnia. Siedm osób złamało rękę lub nogę, albo obie kończyny razem, prócz tego było 15 wypadków mniej ciężkich. Nazajutrz był dalszy ciąg wypadków. Trzy osoby doznały ciężkich uszkodzeń ciała, a 11 osób odniosło lżejsze kontuzye. Są to wyłącznie wypadki, zanotowane przez Towarzystwo ratunkowe. Wiedeń oburzony jest z tego powodu na magistrat i na stróżów, a cały szereg

osób, które uległy katastrofie, ma wytoczyć proces o odszkodowanie tym właścicielom domów, przed któremi chodnik nie był posypany piaskiem i gdzie skutkiem tego zdarzyły się katastrofy.

Kronika.

Kraków, 8 stycznia.

Historya dwóch dni. Ależ gruntownie świętujemy! Nowy rok wypadł na poniedziałek, więc mieliśmy dwa dni świąt, a teraz w sobotę obchodziliśmy święto trzech Króli, no „a niedziela niedzielą“. Że mróz zelżał, to było bardzo pożądane, ale zelżał zanadto, a ponieważ było i trochę deszczu, więc błoto nie pozwalało na rozwinięcie w całej pełni „corsa“ na linii A-B. Przed kościołem Panny Maryi na Rynku już od tygodnia stały codziennie stoły, pokryte szeregiem czerwonych pudełek, zawierających święconą kredę, kadzidło i „mirrę“, istniejącą tylko w fantazyi przekupniów, podobnie jak dobrobyt galicyjski istnieje w fantazyi administracyi podatków. Czerwone pudełka miały licznych nabywców, chociaż z roku na rok zmniejsza się zastęp tych, którzy na drzwiach swoich domów lub pomieszkań święconą kredą wypisują litery „K, M, B“, jako początkowe imiona królów: Kaspra, Melchiora i Baltazara.

Wiec kobiet. Wczoraj po południu w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej odbył się wiec kobiet, zwołany przez specyalny komitet pań krakowskich, grupujących się przy tutejszej Czytelni dla kobiet. Wiec był bardzo liczny, obszerna hala ujeżdżalni wypełnioną była szczelnie, chociaż zaznaczyć należy, że większość stanowili mężczyźni i to przeważnie należący do tutejszej partyi socyalno-demokratycznej.

Główne referaty, wygłoszone na wiecu miały za temat: upośledzenie kobiet w ich prawach obywatelskich i potrzebę oraz znaczenie organizacyi. — Co do pierwszego tematu pani K. Bujwidowa, po dłuższem przemówieniu, w którem rzeczowo i wyraziście umotywowała żądania kobiet o dopuszczenie ich do wszystkich praw obywatelskich, postawiła odpowiednią rezolucyę, przez zebranych jednomyślnie i z aplauzem przyjętą. Rezolucya ta upoważnia prezydyum wiecu do wystosowania (w formie depeszy) petycyi do prezydenta ministrów, bar. Gautscha, by w przygotowywanej przez niego reformie wyborczej, zaprowadzającej powszechne prawo głosowania, przyznał prawo wyborcze i kobietom osobiście, a nie przez zastępstwo. — Również domaga się mówczyni prawa wybieralności kobiet do Rady miejskiej.

O doniosłości stowarzyszania się kobiet referowała p. Turzyma. — Z innych przemówień zanotować należy przemówienie reprezentantki partyi syonistycznej, która żądała dla kobiet żydowskich osobnych organizacyj zawodowych i głos jej przeciwniczki z partyi socyalistycznej sprzeciwiającej się separacyi żydów od organizacyj ogólnych.

Ale najdonioślejsze znaczenie miało końcowe przemówienie p. Bujwidowej, która, wykazawszy straszne skutki analfabetyzmu, szczególniej u kobiet, w gorących słowach zwróciła się do wszystkich obecnych na wiecu kobiet, by w najszerszych warstwach propagowały naukę czytania i pisania. Taką nauką dla analfabetów i analfabetek zajmuje się „Uniwersytet ludowy“, do którego należy odsyłać nie umiejących czytać, a tych w naszem społeczeństwie, jest ogromna moc.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 8 wieczór odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

Ruch kolejowy. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza, że na linii warszawsko-wiedeńskiej podjęto znowu normalny ruch osobowy i towarowy.

Samobójstwo dwóch oficerów. W piątek d. 5 b. m. zaszedł w mieście naszem niezwykły fakt samobójstwa dwóch oficerów 3 pułku artyleryi dywizyjnej, stacyonowanego w Dąbiu pod Krakowem. Mianowicie w mieszkaniu własnem przy ulicy Pędzichów l. 21 po godzinie 5 po południu celnym strzałem w skroń pozbawił się życia kapitan artyleryi, Rudolf bar. Eliatschek-Siebenburg. Samobójstwo to popełnił kapitan Siebenburg w chwili, gdy do mieszkania jego przybyła komisya wojskowa, podobno w sprawie wyjaśnień co do braku kwoty 11.000 koron w kasie pułkowej, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Gdy komisya wojskowa, której towarzyszył inspektor policyi krakowskiej p. Bronisław Karcz, zadzwoniła do mieszkania kapitana Siebenburga, służący oświadczył, że kapitana w domu nie ma. Na to oficerowie prosili o rozmowę z żoną kapitana i weszli do salonu. Tu przyjęła ich baronowa i słysząc, że mają do męża prywatny interes, oświadczyła, że mąż za chwilę będzie im służył, skoro tylko się ubierze. Kapitan Siebenburg jednak snadź już dorozumiał się celu wizyty, gdyż ubrał się, a gdy córka weszła do jego pokoju, zażądał, aby przyniosła mu chusteczkę. Gdy opuszczała pokój, rozległ się strzał. Na odgłos strzału wbiegli obecni w mieszkaniu do pokoju kapitana Siebenburga, gdzie spostrzeżono go leżącego przy łóżku, bez znaku życia. Zwłoki zmarłego przewieziono po skonstatowaniu śmierci do trupiarni wojskowej.

W tymsamym czasie, t. j. w piątek po południu władze wojskowe aresztowały adjutanta pułkowego, nadporucznika Rudolfa Lefitte'a, którego osadzono w więzieniu śledczem nowego sądu garnizonowego przy ulicy Warszawskiej. W parę godzin później, gdy dozorca więzienny wszedł do celi, zastał więźnia powieszonego na własnych szelkach u kraty okna.

Samobójstwa te, o ile się można domyśleć, stoją w związku z wykrytym w ostatnich czasach brakiem około 11.000 kor. w kasie 3 pułku artyleryi. Do tej chwili brak powyższej sumy w kasie pułkowej nie jest wyjaśniony. — Dalsze dochodzenie, prowadzone przez śledczy sąd wojskowy, jest w toku.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 10 b. m. będzie miał pogadankę profesor A. Teodorowicz „O kulturze armeńskiej“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. 7½.

Nieodpowiednia rozrywka. Kwestyę publicznych zabaw tanecznych w bieżącym karnawale rozstrzygnęła już w wiadomy sposób ogromna większość naszego społeczeństwa; postanowiono mianowicie nie urządzać publicznych zabaw. Podobne postanowienia powzięły niemal wszystkie stowarzyszenia zawodowe i robotnicze, mimo że pozbawiły się tem pewnego dosyć znacznego wpływu pieniężnego na swoje cele. Tylko krakowska „Przyjaźń“, posiadająca własny nawet budynek z salą balową pod wezwaniem św. Józefa, przy ulicy św. Tomasza, nie solidaryzuje się z poglądem całego kraju i w każde święto urządza zabawy taneczne, na które afiszami zaprasza nietylko członków „Przyjaźni“, ale gości z miasta. Oprócz tego każdą taką zabawę taneczną poprzedza Stowarzyszenie katolickich robotników „Przyjaźń“ przedstawieniem teatralnem, o bardzo nieodpowiednim repertoarze dla widzów tych sfer. Więc po „Dzwonach kornewilskich“, po różnych bluetkach i krotochwilnych wodewilach dano w ubiegłą niedzielę „Nitouche“, jedną z najswawolniejszych i drastycznych operetek francuskich, zamiast posłużyć się polskim repertoarem, tak zasobnym w utwory patryotyczne, obyczajowe i moralne. Wobec takiego postępowania obecnego zarządu „Przyjaźni“ krakowskiej, piękna fundacya ś. p. ks. kan. Juliana Bukowskiego: „Dom robotniczy“ przy ul. św. Tomasza schodzi do rzędu „Orpheum“ i „Colloseum“, gdzie lekka muza i tańce stanowią umysłową rozrywkę pewnej kategoryi publiczności.

Krakowski chór akademicki zawiadamia nas, że w tegorocznym karnawale postanowił balu swego nie urządzać. Natomiast w najbliższym czasie urządzi chór w teatrze miejskim uroczysty wieczór Mickiewiczowski, z którego dochód przeznaczony zostanie na głodnych w Warszawie. W program wieczoru wejdzie między innemi II akt z opery Wł. Żeleńskiego „Konrad Wallenrod“.

Samobójstwo lekarza pułkowego. Jak donosi dzisiejszy „Naprzód“, w Komornie na Węgrzech odebrał sobie życie lekarz wojskowy, dr Bott, Krakowianin, znany i ceniony w tutejszych kołach cywilnych i wojskowych.

Polskie kalendarze wydane w Wiedniu rozdaje jedna z największych kawiarni krakowskich gościom swoim na Nowy Rok. Znajdujemy w nich stek błędów ortograficznych i językowych i takie kwiaty, jak napis na notatce kalendarzowej: „Notatkaliść(!) dla (!) Styczeń“, „Notatkaliść dla Luty“, i t. d. przez cały rok. „Notatkaliść“ — to żywcem tłómaczony wyraz „Notizblatt“. Kawiarnia krakowska rozdająca swym gościom-Polakom książeczki, obrażające nasz język i nasze uczucia, nie wie chyba, że i w Krakowie są drukarnie polskie i że żyjąc z krakowskiej publiczności, ma moralny obowiązek, przedewszystkiem w Krakowie swoje potrzeby pokrywać?

Z uniwersytetu ludowego. W przepełnionej publicznością sali Muzeum techniczno-przemysłowego rozpoczęły się wieczorne odczyty publiczne dra Zaniętowskiego, objaśniano licznemi tablicami, okazami i obrazami świetlnemi, odnoszącemi się do anatomii i fizyologii narządów odżywczych; w następnych odczytach omawiane będą czynności i budowa układu nerwowego zdrowego i chorego z uwzględnieniem własnych prac i wynalazków prelegenta.

Sankcya ustawy. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez galicyjski Sejm ustawę w sprawie zarządzeń z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi.

Statystyka Krakowa. Miejskie biuro statystyczne wydało swe sprawozdanie za listopad 1905. Małżeństw zawarto 109 (83 rzym.-kat., 1 gr.-kat., 25 żyd.). Urodziło się dzieci 248 (chłopców 140, dziewcząt 108); umarło 129 osób. Chorób zakaźnych było: odry 9 wypadków, płonicy 30, błonicy 21, krztuśca 4, duru brzusznego 7, róży 1, influency 1, innych chorób 2.

Opłatek w Kole mieszczańskiem. W sobotę 6 bm. odbył się, od szeregu lat urządzany, „opłatek“ w krakowskiem „Kole mieszczańskiem“. Na uroczystość tę przybył prezydent miasta dr Leo z wiceprezydentem p. Chylińskim, kanclerz biskupi ks. dr Bandurski, kilku posłów, oraz wielu wybitnych rękodzielników i przemysłowców krakowskich.

Przed rozpoczęciem uczty ks. prałat Bandurski przypomniał znaczenie obecnej chwili dla całej Polski, podniósł, że mieszczaństwo umiało zawsze nieść wysoko ideały religijne i narodowe i złożył życzenia dla Koła mieszczańskiego i całego miasta w ręce prezesa p. Kosobuckiego. Następnie odczytał p. Kosobucki telegram od Henryka Sienkiewicza z Wiednia, który wyrażając ubolewanie, z powodu niemożności przybycia na obchód przesłał życzenia „Kołu“ kończąc okrzykiem: „niech żyje Polska!“.

Następnie prezes Koła r. m. Kosobucki wygłosił dłuższe przemówienie na temat obecnej chwili i położenia polskiego mieszczaństwa w Krakowie i niejako w osobistym apelu do prezydenta miasta prosił go, by wziął w wydatniejszą niż dotąd opiekę krakowskie mieszczaństwo, upadające pod ciężarem podatków i obcej konkurencyi, której prezydyum miasta wcale nie stara się zapobiegać. Mówca, którego przemówienie oklaskiwali zebrani, wyraził w końcu przypuszczenie, że stosunki w Krakowie dla rękodzielników się polepszą, a prezydyum miasta postępowaniem swem odzyska zaufanie, a temsamem poparcie mieszczaństwa krakowskiego.

W odpowiedzi prezydent dr Leo podniósł zasługi mieszczaństwa krakowskiego i wzywał je do solidarności ze względu na zbliżającą się reformę wyborczą.

Nowy zakład fotograficzny otworzył w Krakowie p. Henner, właściciel pierwszorzędnego zakładu takiego we Lwowie. Zakład znajduje się przy ul. Szewskiej 27.

Choroba dra Piętaka. Według wydanego wczoraj biuletynu o stanie zdrowia ministra dra Piętaka stan jego bez znacznych objektywnych zmian jest trwale zadowalniający.

Zapasy Cyganiewicza. W sobotę w cyrku Henry'ego w Wiedniu toczyły się rozstrzygające zapasy pomiędzy Cyganiewiczem a Lurichem z Rosyi. Już w piątek obaj ci siłacze walczyli daremnie przez długi czas, aż wreszcie sędzia odłożył zapasy na drugi dzień. Jakoż w sobotę cyrk był w oblężeniu. Publiczność walczyła pięściami o miejsca. Gdy obaj zapaśnicy zjawili się na arenie, zapanowała cisza, którą później przerywały tylko oklaski. Lurich i Cyganiewicz walczyli do godz. 2 po północy, a publiczność cierpliwie czekała na wynik. Wreszcie obaj zgodzili się na odłożenie dalszej walki. Mimo słoty publiczność tłumnie odprowadziła ich do restauracyi przy ulicy Prater, gdzie obaj zgodnie udali się na kolacyę. Jak donoszą z Wiednia, wczoraj o 11 zakończyły się zapasy atletów. Cyganiewicz zgłosił się chorym, co wśród publiczności wywołało wzburzenie. Pierwszą nagrodę rozdzielono między Cyganiewiczem i Lurichem, drugą nagrodę otrzymał Fristensky.

W cyrku Sarrasaniego popisywać się będzie od jutra niezwykły siłacz Bieńkowski, Polak (pseudonim Cyclop), którego produkcye polegają na rozłamywaniu żelaznych łańcuchów.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya niejakiego Bronisława Dyrcza, rodem z Makowa, który w restauracyi Federgrüna przy ulicy Sławkowskiej, po spożyciu kolacyi, zamiast pieniędzy zostawił właścicielowi książeczkę pocztowej Kasy oszczędności na 2.000 koron. Na książeczkę tę pożyczył jeszcze Federgrün Dyrczowi kilkadziesiąt koron. Na drugi dzień, gdy Dyrcz nie zjawił się po odbiór książeczki, p. Federgrün stwierdził w policyi, że książeczka jest sfałszowana przez wlepienie kartek z innej książeczki pochodzących. Wobec tego aresztowano Dyrcza, który jednak stanowczo wypiera się sfałszowania książeczki i twierdzi, że nazwiska fałszerza wydać nie może. Dodać należy, że Dyrcz niedawno dopiero opuścił więzienie, w którem przesiedział 18 miesięcy za szpiegostwo. Dalsze dochodzenie w toku.

Z Podgórza. Wydział tutejszego „Sokoła“ uchwalił na posiedzeniu dnia 5 b. m. w bieżącym karnawale żadnych zabaw, ani balów nie urządzać wobec wypadków, jakie zaszły w Królestwie Polskiem. Natomiast postanowiono urządzić styczniowy wieczór patryotyczny z większym programem, a część dochodu z tego wieczoru przeznaczyć na głodnych w Warszawie. Szczegóły co do czasu odbycia się, jakoteż co do programu, ułożone zostaną później.

Przypominamy, że wybory do komitetu parafialnego w Podgórzu odbędą się w dniu 13 b. m. o godzinie 10 w tutejszym magistracie. Ze względu na to, że komitet, mający się wybrać, ma czuwać nad tak ważną dla miasta sprawą, jaką jest budowa kościoła parafialnego, spodziewać się należy licznego udziału wyborców.

Kronika policyjna Podgórza notuje jedną znaczniejszą kradzież. Joanna Bałukowna z Dolnej Wsi służyła u Mojżesza Perlmanna, kupca w Podgórzu, od 1 grudnia 1905 r. i przez ten czas wykradła mu z kasy Wertheimowskiej około 350 kor., dobierając się do pieniędzy kluczami swego chlebodawcy, zamkniętemi w osobnej szafie; początkowo zabierała banknoty na 10 i 20 kor., później po 50 i 100 kor. Po długiem wypieraniu przyznała się wreszcie do kradzieży. — Za skradzione pieniądze sprawiła sobie sutą wyprawę. Niesumienną służącą odstawiono do sądu karnego.

Przedstawienie sceniczne na wsi. W ostatnich dniach odbyło się kilka przedstawień „Jasełek“ w Bieńczycach, w sali tamtejszego włościańskiego „Sokoła“, którego prezesem jest p. Franciszek Ptak. Udział w przedstawieniu wzięli wyłącznie członkowie tamtejszego „Sokoła“, starsi chłopcy i dziewczęta. „Jasełkami“ zajmował się kierownik szkoły w Bieńczycach, p. Kazimierz Łowczowski, który z ogromnym nakładem własnej pracy bardzo ładnie przygotował przedstawienie i część muzyczną, wyuczywszy dziatwę wiejską odpowiednich śpiewów. Wobec tłumnego napływu widzów, przeważnie włościan, na te przedstawienia, „Jasełka“ w Bieńczycach zostaną jeszcze powtórzone.

Z Jordanowa donoszą nam: Wskutek smutnych zajść w Królestwie Polskiem odwołano w naszem mieście wszelkie zapowiedziane w bieżącym karnawale zabawy.

Brzesko. Sokół tutejszy z okazyi urządzenia opłatka zebraną składkę w kwocie 13 koron przesyła dla głodnych warszawskich. Wydział Sokoła postanowił również w bieżącym sezonie zabawowym z powodu ciężkich wypadków w Królestwie Polskiem żadnych zabaw nie urządzać.

Zgromadzenia żydowskie. Żydzi rozwinęli obecnie gorącą agitacyę w sprawie reformy wyborczej, przyczem syoniści na odbywanych zgromadzeniach domagają się utworzenia kuryi narodowej żydowskiej. Zgromadzenia takie, jak nam donoszą, odbyły się w Podgórzu, Bochni, Grybowie i Brodach.

Zakaz zgromadzeń publicznych. W powiecie krośnieńskim we wsiach: Sulistrowa, Łęki, Wietrzno, Równe, Rogi i Lęzany miały się w tych dniach odbyć zgromadzenia publiczne w sprawie bezpośredniego, równego i tajnego prawa wyborczego do Rady państwa i Sejmu. Starostwo w Krośnie uznało za stosowne zabronić tych zgromadzeń, a to, jak się wyraża rezolucya starostwa, z tego powodu, ponieważ pan starosta „przekonał się osobiście na podobnem zgromadzeniu, odbytem dnia 17 grudnia, 1905 w Charkówce, na którem przemawiał p. Jan Dąbski, że tego rodzaju zgromadzenia zagrażają ładowi i bezpieczeństwu publicznemu i zwoływane są głównie w celu publicznego rzucania podburzających haseł i enuncyacyj, zmierzających do szerzenia nienawiści przeciw innym klasom społecznym“. Stara piosnka. Pojęcie ładu publicznego, haseł podburzających i nienawiści klasowej jest tak elastyczne, że można w nie wepchać każde słowo. Jeżeli chodzi o hasło podburzające w rozumowaniu starostów galicyjskich, to rzucił je sam... prezydent gabinetu br. Gautsch. Chodzi o powszechne prawo wyborcze — i stąd zakaz zgromadzeń. Oczywiście zwołujący owe zgromadzenia, pp. Jan Dąbski i poseł Stapiński odwołują się do wyższej władzy w tej sprawie. A że lud pilnie zajmuje się reformą wyborczą, świadczy fakt, że 420 rad gminnych uchwaliło domagać się powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, zaś 200 gmin wysłało petycye w tej sprawie. Stronnictwo ludowe odbyło już 38 zgromadzeń, które jednogłośnie oświadczyły się za powszechnemi wyborami.

Rzeszów. Sprawa dr. Oberlaender — hr. Michałowski rozpatrywaną będzie 10 b. m. przed tutejszym trybunałem.

Zajście na balu. Z Sanoka piszą nam: W tutejszem kasynie zapowiedziano zabawę taneczną. Aczkolwiek wiele osób było przeciwnych urządzeniu zabawy z powodu wypadków w Królestwie, mimo to rozesłano zaproszenia i dnia 3 b. m. wieczór sala zapełniła się strojnemi paniami, frakowymi panami i oficerami. O godzinie 10 orkiestra zagrała walca, pary ruszyły w pląsy. W tej chwili weszło do sali trzech delegatów w czarnych krawatach i rękawiczkach z usilną prośbą, aby ze względu na wypadki w Królestwie Polskiem zaprzestano tańców. Delegaci spotkali się z silną opozycyą zgromadzonych „fikalskich“, kazano im się wynosić i t. d. Gdy się o tem dowiedział zebrany przed kasynem tłum robotników, studentów i innych osób w liczbie około 600, natychmiast zaczął rzucać kamieniami i wybijać szyby w kasynie. Następnie tłum wtargnął do lokalu kasyna i groźną postawą zmusił towarzystwo balowe do bezzwłocznego opuszczenia balu. Robotnicy urządzili szpaler, przez który uczestnicy zabawy przedefilować musieli. — Wkrótce przybyła żandarmerya, tłum rozszedł się do domów. W sprawie tej wdrożono śledztwo.

Tragiczna śmierć. Z Jasła piszą nam: Dnia 5 bm. zginęła tragiczną śmiercią 34-letnia Ludwika Stańkowska, wdowa po portyerze kolei państwowych. W nocy udała się nad rzekę Jasiołkę, rozebrała się zupełnie i szukała przyrębli, aby się utopić. Poszukiwania były bezskuteczne, bo mróz był wielki i rzeka wszędzie zamarznięta. Wtedy Stańkowska nago przy silnym mrozie przebiegła przestrzeń półtorakilometrową aż do szlaku kolejowego, położyła się na szynach i czekała nadejścia pociągu. Nim jednak pociąg przyszedł, znaleziono ją bez życia leżącą, a przywołany lekarz dr Macudziński skonstatował jej śmierć z zamarznięcia. Co było przyczyną tragicznego kroku — nie wiadomo.

Zmarli.

W Aschach nad Dunajem umarł emerytowany rotmistrz hr. Eugeniusz Zamoyski w 73 roku życia.

Karol Thelen, emerytowany inspektor kolejowy, b. naczelnik stacyi kolejowej w Jaśle, umarł w Pradze w 67 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W magistracie warszawskim rozpoczęto przygotowania do wyborów do Dumy państwowej. — Utworzono centralne biuro dla Warszawy oraz 12 biur pomocniczych dla każdego cyrkułu z osobna. Każde biuro ma osobną komisyę z przewodniczącym i jego zastępcą, powołaną z grona wyborców. Na utrzymanie biura centralnego wyasygnowano 6000 rubli.

Przed przystąpieniem do czynności przewodniczący biur cyrkułowych zwrócili się do prezydenta miasta z przedstawieniem, że prawidłowy bieg akcyi wyborczej wymaga zniesienia stanu wojennego. Słychać, że władze same podzielają ten pogląd i że stan wojenny zostanie w Warszawie ostatecznie zniesiony w dniach najbliższych.

— Samosądy i teror socyal-demokracyi nie ustają, doprowadzając ludność do rozpaczy. Codziennie kroniki notują morderstwa i napady. Wczoraj około godziny 6 wieczorem ulicą Dziką uciekał jakiś młody mężczyzna, goniony przez kilku mężczyzn uzbrojonych. Nieznajomy wskoczył do wagonu kolei konnej, który tamtędy podówczas przechodził, przypuszczając, że jest ocalony. Pogoń jednak wdarła się za uciekinierem do wagonu, a jeden z pogoni wystrzałem z rewolweru położył nieznajomego trupem na miejscu.

— Pociągiem kolei nadwiślańskiej przywieziono z Mławy cały wagon urzędników kolei nadwiślańskich, aresztowanych za udział w ostatnich wypadkach.

Biskup wileński wypracował odpowiedź na niektóre ustępy listu Piusa X. do biskupów polskich. Odpowiedź ta, zredagowana w języku łacińskim, prostuje z wielką godnością mylne informacye, udzielone papieżowi.

Nowy generał-gubernator wileński. Konstanty, syn Tadeusza, Krzywicki jest szlachcicem wyznania prawosławnego, urodzonym 1840 roku. Kształcił się on w akademii sztabu generalnego, brał udział w kampaniach 1863—64 i 1877—78 roku, generałem jest od roku 1890, a w r. z. z posady dowódcy twierdzy w Libawie był przeniesiony na urząd pomocnika dowódcy wojsk okręgu wileńskiego.

O katastrofie kolejowej, spowodowanej wysadzeniem mostu pod Jastrzębiem w gubernii radomskiej, o czem donosił w piątek nasz korespondent warszawski, podaje „Kuryer Warszawski“ następujące szczegóły naocznego świadka.

Katastrofa nastąpiła pod stacyą Jastrząb, odnogi kolei dąbrowskiej. Podróżni spali, kiedy wyjechaliśmy z Szydłowca. Dochodziła godz. 4 rano, gdy nagle rozległ się przerażający huk, syk i trzask, wagon klasy 3 pulmanowski, w którym jechałem, zatrząsł się cały okropnie, uniósł w powietrzu i pochylił silnie ku przodowi. Było zupełnie ciemno. Po chwili idąc śladami innych podróżnych, którzy wagon ten zapełniali zupełnie, wdrapałem się na górę do drzwi, przez które wyszliśmy wszyscy na dachy innych wagonów, zatrzymanych nad samym brzegiem przepaści, otwartej przez wysadzenie mostu i dopiero z ostatniego wagonu po schodkach zeszliśmy na plant bardzo wysokiego w tem miejscu nasypu. Oczom naszym, po zbliżeniu się do czeluści mostowej, przedstawił się widok niezapomniany: parowóz z pękniętym kotłem, roztrzaskany w blaszki, leżał na dnie urwiska, tłocząc pomiędzy kotłem, a tendrem palacza, zabitego w tej strasznej pozycyi. Maszynista i jego pomocnik leżeli ciężko poparzeni i nieprzytomni w wodzie, przepływającej pod mostkiem rzeczki. Brankard, strzaskany w drobne kawałki, spadł korpusem swym w przepaść za lokomotywą, podczas gdy koła z osiami, przerzucone siłą niepojętą, osiadły na torze drugiego przyczółku wysadzonego mostu, przeskoczywszy otchłań. Nad nią zawisł w pozycyi pochyłej jeden rozbity wagon pulmanowski, a drugi, uniesiony w górę, utworzył z tamtym prawie prostokąt. To wszystko pośród stosu drzazg, żelastwa, szczątków szkła i szyn sterczących, z których dwie, przebiwszy drugi wagon rozbity, wryły się w jego wnętrze na długość kilku łokci.

Co się działo z nieszczęśliwymi rannymi, opisać trudno. Po odnalezieniu ich w ciemnościach, przeniesiono przy pomocy ocalonej służby konduktorskiej i żołnierzy rezerwy, powracających z kilku oficerami rezerwy do cesarstwa, do budki dróżnika, skąd dopiero o godz. 7 rano przewieziono ich przybyłym pociągiem wojskowym do Radomia. Podróżni przechodzili po kładkach przez wodę; rannych przenoszono. Most żelazny, jeden z większych na tej linii, wybuch zupełnie pozbawił przęsła, które, połamane, spadło do rzeki. Widok więc całego miejsca katastrofy jest wprost opłakany i rzadko może być na kolei po raz drugi widziany.

Oto dokładna lista ofiar katastrofy: Zabity palacz parowozowy Jan Sławiński. Ciężko ranni i poparzeni: Maszynista Konstanty Dobyczin i pomocnik maszynisty Stefan Rudko, podróżny, brat maszynisty, Bazyli Dobyczin i podróżny, żołnierz rezerwy, Jakób Jaskin (złamane lewe ramię). Lżej ranni: Konduktor bagażowy Bazyli Ponomarew oraz podróżni Hynryk Frajnsit i Eliasz Piechowski.

O wybuchu bomby na ulicy Radomia telegrafują do „Warsz. Dniewn.“, że bomba ta urwała obie nogi przechodzącemu tam właśnie pomocnikowi naczelnika powiatu kozienickiego, Stankiewiczowi, wydelegowanemu tymczasowo do policyi radomskiej. Ciężko przez wybuch poraniona została także pewna pani, której bomba oderwała nogę, a lekko rannym jest porucznik piechoty, Tietierin.

Łódź. Podczas świąt ubiegłych Pabianice pod Łodzią były widownią krwawego sądu doraźnego nad złodziejami. Początek tego zajścia był następujący. W niedzielę odbywał się pogrzeb robotnika Pawłowskiego. Gdy rodzina była na pogrzebie, do mieszkania wtargnęli złodzieje i zażądali od dzieci wskazania im miejsca, gdzie są ukryte pieniądze i kosztowniejsze rzeczy. Robotnicy, dowiedziawszy się o tem, rozpoczęli formalną obławę na rzezimieszków, która trwała 3 dni. Znanych łotrzyków wydobywano z nor i kryjówek i bito niemiłosiernie. Wynikiem samosądu jest: 6 zabitych i 2 ciężko ranionych.

Komisya wybrana z łona Towarzystwa teatralnego w celu rozważenia sprawy dalszego istnienia teatru polskiego w Łodzi już zakończyła swoje czynności. Artyści nie zgodzili się na dawanie przedstawień na t. zw. „działy“, natomiast przyjęli zaproponowaną redukcyę kosztów do granic przewidywanego dochodu w ilości 2500 rubli miesięcznie, wobec czego p. Gawalewicz objął kierownictwo dalsze teatru do końca sezonu.

Ruch agrarny w Kobryńskiem na Litwie przybiera — jak donosi „Kuryer Litewski“ — coraz groźniejszy charakter. Lud białoruski napada na dwory, aby spalić je i zniszczyć i zagarnąć nietylko cały ruchomy dobytek właścicieli, lecz także ich ziemię. Przed kilku dniami tłum chłopów, złożony z sześciuset głów, napadł na dwór p. Jeleńskiego Opole, pomimo że między p. Jeleńskim a ludem panował dotychczas jak najlepszy stosunek. Przypadkowo wraz z tłumem przybył tam oddział piechoty, który otoczył dwór i zabudowania gospodarskie. Gdy chłopi mimo to usiłowali wtargnąć do zabudowań, a interwencya p. Jeleńskiego nie odniosła skutku, wojsko dało ognia. Skutek był wprost straszny. Około 20 trupów pozostało na placu, gdy tłum po tej salwie zdjęty panicznym strachem rozbiegł się na wszystkie strony. Krótko potem przybył także patrol dragonów, który rozkwaterował się we dworze i zajął się inwentarzem, pozostawionym wskutek rozpędzenia służby folwarcznej przez chłopów bez wszelkiej opieki. Państwo Jeleńscy pod eskortą dragonów wyjechali do Wilna. Lud mimo krwawej tej porażki odgraża się jednak, że po odejściu wojska spali dwór i miejsce po nim zaorze. Także w sąsiedztwie Opola, w majątku p. Skirmunta, Mołodowie przyszło do podobnego starcia z wojskiem, w którem również poległo kilku chłopów. „Kuryer Wileński“ stwierdza, że lud podburzają nieznani jacyś agitatorzy.

Skazanie redaktora. Redaktor i wydawca pisma humorystycznego w Poznaniu „Komara“, Zygmunt Słopski, skazany został na 300 marek grzywny, względnie 20 dni więzienia, za to, że Polaków, sprzedających swoją ziemię Niemcom i komisyi kolonizacyjnej, nazwał zdrajcami sprawy narodowej.

Wdzięczność carska. Generał Trepow, były generał-gubernator petersburski, otrzymywać będzie, jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti“, od Nowego Roku st. stylu dodatkowe wynagrodzenie w kwocie 1.500 rubli za gorliwą służbę.

Ślub. W Warszawie odbył się we czwartek ślub dra Władysława Rabskiego, publicysty i członka redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, z panną Zuzanną Kraushar ówną, córką mecenasa Aleksandra Kraushara, znanego historyka i Jadwigi z Bersonów.

O napad na nadżupana Kovacsa. Policya w Budapeszcie uwięziła dzisiaj słuchacza uniwersytetu Arpada Melhę pod zarzutem, że wysłał do studentów w Debreczynie telegram podburzającej treści. Melha oświadczył, że chciał wprawdzie podobny telegram wysłać, ale tego nie zrobił. Po tem zeznaniu puszczono Melhę na wolną stopę. W Debreczynie dyrektor policyi, Toth, uwięził adwokata i dyrektora banku ludowego dra Ferdynanda Revyego, jakoteż redaktora dziennika partyi niezawisłości, Eugeniusza Bekassy'ego. Pierwszy z nich obecnym był na dworcu kolejowym podczas przyjazdu starszego żupana Kovacsa, drugi zaś zamówił karawan. Aresztowano wreszcie konduktora za to, że wskazał wagon, w którym jechał Kovacs.

Niszczący wybuch wulkanu. Jak to doniósł telegram, umieszczony w sobotnim numerze „N. Reformy“, wybuch wulkanu San Diego spowodował katastrofę, podobną do owej, którą wywołał w r. 1902 wulkan Mont Pelée na wyspie Martynice, leżącej niedaleko Ameryki środkowej. Wulkan San Diego wznosi się w Ameryce środkowej, w republice Nicaragua, koło miasta Masaya. Otóż wybuch tego wulkanu zalał płonącą lawą miasto Masaya i zniszczył je doszczętnie. Ilu mieszkańców zdołało uratować życie, nie wiadomo dotąd. Wedle telegramu londyńskiego dziennika „Standard“ zginęło co najmniej kilka tysięcy ludzi. Obawiają się, że sąsiednie miasto Granada równie zostało zniszczone. Katastrofa zaskoczyła niespodziewanie okoliczną ludność. Wulkan zaczął nagle wyrzucać lawę, a równocześnie gwałtowne trzęsienie ziemi dało się odczuć w promieniu 80 kilometrów. Mieszkańcy osad, znajdujących się u podnóża góry, rzucili się natychmiast do ucieczki, ale płynąca lawa wnet ich dosięgła i pogrzebała w płonącym płynie. Następnie olbrzymia rzeka lawy zalała miasto Masaya, które zniszczyła w krótkim czasie. Tak brzmi telegram „Standarda“. Tymczasem wedle doniesienia z Waszyngtonu, prezydent Nicaraguy, generał Zelaya zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, jakoby miasto Masaya ocalało, gdyż runęło tam tylko kilka budynków, a życia nikt nie stracił. Okaże się, która z tych wiadomości jest autentyczną.

Masaya liczy około 20.000 mieszkańców i należy do najbogatszych miast republiki Nicaragua. Leży nad linią kolei pomiędzy jeziorami Nicaragua i Managua, posiada rozwinięty przemysł, w okolicy zaś znajdują się bogato plantacye tytoniu. Wulkan San Diego uważany był za wygasły, gdyż od trzystu lat już jest nieczynny. Tymczasem wbrew wszelkim przewidywaniom odezwała się podziemna siła i w jednej chwili zniszczyła całą okolicę. Jak wspomnieliśmy, katastrofa ta przypomina wybuch wulkanu Mont Pelée, który zniszczył miasto St. Pierre na Martynice dnia 8 maja 1902 r. Wulkan ów następnie przez kilka tygodni jeszcze wybuchał, grożąc zniszczeniem całej wyspie.

Przykre zajścia w armii francuskiej. W ubiegłym roku wystąpił z armii francuskiej komendant I batalionu strzelców, major Driant, zięć generała Boulangera. Obecnie Driant ogłosił w dzienniku „Eclair“, że wystąpił z armii z tego powodu, ponieważ były minister wojny Berteaux wykreślił go z listy awansów za stanowisko, które Driant zajął wobec znanych denuncyacyj. Driant potępił te denuncyacye, które pewni oficerowie popełniali przeciwko swoim kolegom za pośrednictwem loży wolnomularskiej w Paryżu. W artykule swoim Driant obwinił także o donosicielstwo generała Percin'a. Z tego powodu przyszło do pojedynku na szpady, w którym generał Percin odniósł dwie rany.

Z Tow. ogrodniczego. Miesięczne zebranie Tow. ogrodniczego odbędzie się w gmachu chemicznym uniwersytetu Jagiell. we środę d. 10 stycznia o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym pogadanka p. Jakimczuka, sprawy bieżące i komunikaty członków.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli Oldzia Siekierska i Felcia Beneš 4 h., E. J. B. 25 kor., Domagalski W. zebrane na wilii K 5·[illegible], uczennice 5 klasy szkoły wydz. im. św. Scholastyki K 6·—, zamiast podarunku dla nauczycielki w dzień imienin, mieszkańcy m. Bolechowa za pośrednictwem tamtejszego magistratu K 12[illegible], zamiast rozsyłania życzeń noworocznych, Mikołaj Nowakowski K 10 zamiast życzeń noworocznych, dr Leon Luster K 1[illegible], Kl. Dębicki zamiast rozsyłania życzeń noworocznych K 10, N. N. K 30, J. S. K 4, zamiast życzeń noworocznych K 3. M. Gadomski K 2 zamiast życzeń noworocznych, Kasyno w Sierszy zebrane przy rozmaitych sposobnościach K 15·9[illegible], Wadowita K 5, Mieczysław Kupiec K 5·20 zebrane w dzień jego imienin, A. Garlicki K 20 zebrane u dra Drewińskiego, N. N. z Arcachon K 10, Jadwiga Korzon K 30, Tow. gimn. „Sokół“ w Brzesku K 13, M. Bernard K 1·82, Tadeusz Matejko K 60, Błażowski zebrane w Kółku towarzyskiem u p. J. Bekesa 7 koron.

Przy obiedzie wydanym przez p. Karola Świątka z powodu poświęcenia budynku sądowego w Suchej, złożyli goście na wniosek radcy Chodorowskiego dla T. S. L. K 35·70, które p. Karol Świątek przesłał do administracyi naszego pisma.

Dla głodnych dzieci złożyło Tow. kasynowe K 25 z wieczorku istebnadowego.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

Z kalendarza. We wtorek 9 stycznia: Marcyany panny i Witalisa mm; w środę 10 stycznia: Agatona p. i Wilhelma b.; we czwartek 11 stycznia: Hygina p m. i Honoraty p.

Wschód słońca 9 stycznia o godzinie 7 min. 34, zachód o godz. 3 m. 55, długość dnia godzin 8 m. 16

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 stycznia termometr doszedł od + 0·6 do + 3·8 C.; barometr opadał.

Dnia 8 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 732·6 mm., termometru — 1·4 C.; wiatr poł. wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 8 stycznia: pochmurno i mglisto, chwilami deszcz.

Z teatru.

(„Wieczór trzech Króli" *komedya w 5 aktach W. Szekspira.*

W krótkim, bo zaledwie kilkodniowym odstępie czasu, daje nam teatr dwie sztuki wielkiego repertoaru, niosące świeże, ożywcze tchnienie w szarzyznę dorobku najnowszej doby. Po „Skąpcu" Moliera „Wieczór trzech króli" starego Wila — to nietylko dobry czyn teatralny, nietylko zasługa, ale i dowód niemały cywilnej odwagi ze strony dyrekcyi. A mógłby eksperyment taki, być istotnie ryzykowną próbą, gdyby nie siła tradycyi, że pewne sztuki mają w krakowie rzeczywisty przywilej powodzenia. Do takich należy niewątpliwie „Wieczór trzech króli". Komuż z nas nie pamiętne tryumfy Modrzejewskiej w roli Violi, ktoż z dawnych i młodszych bywalców teatralnych nie zachwycał się wspaniałym Chudogębą w grze p. Solskiego lub niezrównanym Tobiaszem Czkawką, zmarłego Romana? Cóż więc dziwnego, że „Wieczór trzech króli" jest jednym z inwentarzowych popisów krakowskiego teatru przechowujących tradycye wspaniałych kreacyj wymienionych artystów, przekazanych dziedzictwem następcom.

Rzecz dziwna, że sztuka o tak błahej na pozór treści, tak oddalająca się w ogólnym rzucie psychologicznym od owych potężnych obrazów życia i namiętności ludzkiej, w jakie Szekspir ujmował swój systemat filozofii życiowej, przeniesionej na deski sceniczne, że ta komedya utkana z wynurzeń wiecznie świeżej poezyi i trywialnego często humoru, iskrząca się ponadto złośliwością i satyrą, tyle posiada powabu i tak wybitne zajęła miejsce w teatrze Szekspira.

Błahą ona jednak, mimo swe pozory nie jest. Po przez girlandy misternej tkaniny dowcipu i wdzięku słowa, po przez humor i łzy przeświecające naprzemiany z jej pięciu obrazów występuje tu, jak we wszystkich utworach Szekspira wielki dramaturg psycholog, który genialnemi rzutami pióra, utrwalił w teatrze zasadnicze rysy natury ludzkiej, cnoty i zbrodnie, wdzięk i brzydotę moralną, płaski humor obok najgłębszego tragizmu. W galeryi postaci, jakie wprowadza w „Wieczorze trzech króli" jest tych rysów niezmierna rozmaitość, psychika ludzka oddana z niezrównaną siłą prawdy, rzuconą na tło satyryczne.

„Wieczór trzech króli" bawi i zajmuje nie tylko swą koncepcyą literacką, która jak wszędzie u Szekspira jest zapożyczoną z cudzego tematu, ale przedewszystkiem swoim rubasznym humorem i subtelnym liryzmem. Gdy te zasadnicze zalety komedyi wesprze należyte i godne przygotowanie zespołu aktorskiego, powstaje z tego popis mogący zawsze liczyć na pewny i nieprzemijający sukces.

Na sobotniem przedstawieniu nie było Modrzejewskiej ani Romana, ale pozostał trzeci z trójki znakomitych wykonawców sił Szekspirowskich dyr. Solski jako Chudogęba, spadkobierczynią zaś Modrzejewskiej w roli Violi była p. Solska. To wystarczyło zupełnie aby wznowionemu „Wieczorowi" zapewnić te szerokie stylowe ramy, jakich on potrzebuje, i spełnić godnie obowiązek pietyzmu wobec Szekspira.

Pani Solska nie miała wprawdzie tej co Modrzejewska miękkości ruchów, ale dała z siebie to, co stanowi jej indywidualny wdzięk i idealne stylowe kontury, pełne klasycznej powagi ruchy, rzeźbę słowa dobitną, estetycznie modulowaną i szlachetne ujęcie erotycznego pierwiastku roli. Swem pojęciem Violi, swem myślowem stylizowanem opanowaniem kreacyi oddała przedziwnie intencye Szekspira: była pełną wdzięku, w swem zakłopotaniu Violą, zawstydzoną ale i rozmarzoną zarazem. Gdyby do tego, co daje p. Solska dodać jeszcze nieco humoru i naturalizmu gdyby pogłębić nieco skalę półtonów jakiemi tak cudnie operuje w tej roli Modrzejewska — moglibyśmy pogodzić się z myślą, że tradycye wielkiej artystki odżyły w jej następczyni. Bądź co bądź śliczną i niezmiernie zajmującą jest Viola p. Solskiej i zapisuje się w naszej pamięci jako jedno z najszlachetniejszych objawień wielkiego talentu naszej artystki.

Chudogęba p. Solskiego nie potrzebuje oceny. Kto widział artystę w tej roli, temu na zawsze musiała utkwić w pamięci przepyszna jej sylweta. Nie przesadzając w kierunku komicznym p. Solski trzyma ją w ramach stylowych artystycznej karykatury podkreślając gestem, głosem i ruchem charakterystyczne jej rysy w sposób tak dobitny i estetyczny, że z drugorzędnej postaci czyni figurę dominującą na pierwszym planie i trzymającą akcyę komedyi. To już przywilej wielkiego talentu, który w odpowiednim dla siebie zakresie uruchomia całą pomysłowość i intuicyę aktorską.

Obok tej pary, zatrzymującej na sobie uwagę widzów, jako trzeci wysunął się na czoło p. Zelwerowicz wyborny Czkawka, w miarę zabawny i komiczny, w miarę ociężały w ruchach, a mimo to pełen jowialnej werwy. Słowa gorącego uznania należą się p. Jednowskiemu za doskonałą rolę Malvolia, a p. Popławskiemu za błazna. P. Jatkiewicz, którą po dłuższej zgoła nieusprawiedliwionej przerwie ujrzeliśmy na scenie, znalazła w roli subretki Maryi sposobność do pełnego artystycznego jej wyzyskania ku czemu świetnie jej dopomogły warunki wdzięcznego i melodyjnego głosu oraz dykcyi jaką niewiele artystek sceny naszej pochwalić się może. Dobrej obsady dopełnili z powodzeniem pp. Stanisławski w roli księcia Orsino, Węgrzyn jako Sebastiani i panna Arkawinówna jako „Olivia".

Wystawa „Wieczoru trzech króli" była staranną. Efekt zewnętrzny przedstawienia podnosiły nowe stylowe kostyumy. Nieokreślony bliżej czas i epoka akcyi pozwalają na pewną swobodę w inscenizacyi komedyi, z której też skorzystano. Spodziewać się można, że trud podjęty opłaci się dyrekcyi i że „Wieczór trzech króli" pozostanie jedną z podstawnych sztuk repertuaru, popisem i zaszczytem dyrekcyi p. Solskiego. *W. Pr.*

Koncert Tilly Koenen.

Ramy wielkich sal są dla subtelnych miniatur muzycznych stanowczo za luźne; szczególnie pieśń — typowa przedstawicielka muzyki „intime" — musi, rada nierada, rozszerzać swe skromne z natury rzeczy kształty, aby nie zniknąć w przestrzeniach, gdzie raczej dźwięki orkiestry rozbrzmiewaćby powinny. Atmosfera sali — choćby zapełniła ją rozentuzyazmowana publiczność — mrozi ciepło uczucia wykonawcy, lekkim liniom melodyi każe zmieniać się w ciężkie mury, oparte na silnym fundamencie akompaniamentu. Pieśń zmienia się w takich warunkach często w karykaturę pierwotnego pomysłu twórcy. Nie ma to miejsca chyba w salach w rodzaju Bösendorfera w Wiedniu, lub jeśli dane naturalne śpiewaka pozwolą na równomierne rozszerzenie granic pieśni; w takim razie może pieśń zapełnić miejsce odpowiedniejszego do ram takich obrazu. — Można to było zauważyć i na piątkowym koncercie p. Tilly Koenen. Mezzosopranowy głos śpiewaczki holenderskiej o bardzo silnem i bardzo miłem brzmieniu wystarczyćby mógł i dla sali w pałacu Trocadero. Wypływa on żywiołowo i jakże pewnie porusza się na wszystkich stopniach swojej rozległej objętości; bardzo pełny u dołu, miękki w średnicy, dominujący w górze. Wreszcie technika, z jaką włada nim p. Koenen, zarówno w kierunku tempa, jak i zmian dynamicznych, stawia sam materyał i umiejętność operowania nim na wysokim stopniu doskonałości. Głos w całej pełni dramatyczny — nie używa go też p. Koenen do efektów koloraturowych — pozwala na zestawienie programu bardzo poważnego, w którym wszystkie niemal rodzaje nastrojów mają swoich reprezentantów, a niema, na szczęście, wirtuozostwa. Wprawdzie poważnemu szeregowi pieśni Carissimi'ego, Beethovena, Schuberta i Brahmsa, nie zaszkodziłby jakiś owoc nowszego pieśniarstwa, ale i w tych osłuchanych kompozycyach interpretowała p. Koenen niejedną frazę lub i całość jakąś, stosując się do indywidualnego, głębokiego odczucia, często nawet wbrew urojonym pojęciom stylu. Tak n. p. Carissimi'ego „Vittoria mio core" nie przypominało w niczem „stylu klasycznego", którego dopatrujemy się zwykle w interpretacyi sztywnej i anemicznej (!), — lecz przeciwnie gwałtownością i siłą wybiegło znacznie poza utarty szablon pojmowania kompozycyj z XVII stulecia. Jak godnie zaprezentował się obok temperamentu i mocy (w „Allmacht" Schuberta) wdzięk śpiewaczki w „Vergebliches Ständchen" Brahmsa, lub niepatetyczna powaga w „In questa tomba" Beethovena!

Jeśli mamy słuchać pieśni nie w małym, zacisznym pokoju, lecz w dużej i do tego niestosownej sali, to pragnęlibyśmy słyszeć ją taką, jaką ją stwarza w swojej interpretacyi p. Koenen. Wielka śpiewaczka ta, potęgując rozmiary pieśni, nie zapomina też o mało dostrzegalnych, właściwych jej rysach, dostosunkowując i te do otrzymanego tonu ogólnego, — a to może rzecz najtrudniejsza.

Akompaniował p. V. Klasen, który, jako solista, rapsodyę Brahmsa przedstawił w stłumionem trochę świetle. *Z. Jachimecki.*

Kronika lwowska.

Lwów, 8 stycznia.

Omal nie katastrofa. W piątek rano omal nie zaszła katastrofa na lwowskim dworcu Podzamcze. Z pociągu złoczowskiego zaczęli wysiadać liczni podróżni, gdy całym pędem nadbiegać począł pospieszny pociąg, idący z głównego dworca lwowskiego. Urzędnik ruchu widząc co się święci, przy pomocy robotników gwałtownie odsuwać począł podróżnych z przed nadbiegającej lokomotywy, która osadziła pociąg dopiero poza budynkiem stacyjnym. Przytomność urzędnika uratowała życie kilkudziesięciu podróżnym. Pokazało się, że przy pociągu pospiesznym 2 hamulce nie funkcyonowały, a pociąg pędził na złamanie karku bez możności zatrzymania się.

Zaburzenia w fabrykach tytoniu w Winnikach. Sprawę ewentualnego wypuszczenia na wolną stopę aresztowanego werkführera Majewskiego, czego domagają się robotnicy fabryki, będzie rozstrzygniętą dopiero przez apelacyę lwowską, Izba radna bowiem sądu karnego zatwierdziła jego areszt śledczy.

Dyrekcya kolei państw. we Lwowie komunikuje, że ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych, przerwany z powodu zasp śnieżnych, przywrócono 4 bm.

Zmarli.

Antonina Popielowa, matka znanych artystów, rzeźbiarza i malarza, Antoniego i Tadeusza, zmarła we Lwowie. S. p. zmarła brała czynny udział w walce o niepodległość Ojczyzny w r. 1863, bawiąc bowiem w Sierosławicach, jako żona ówczesnego kontrolora cłowego austryackiego, z narażeniem egzystencyi własnej rodziny ułatwiała powstańcom przeprawę przez granicę i chroniła ich przed pościgiem władz, dając schronienie i opiekę w domu swego małżonka.

Rewolucya w Rosyi.

Rosyjskie święta Bożego Narodzenia minęły spokojnie, przynajmniej bez większych zaburzeń. W Petersburgu oczekiwano w dniu drugiego święta, a więc w dniu wczorajszym ukazania się nowych ważnych ukazów i komunikatów rządowych, zdaje się atoli, że oczekiwano ich napróżno. Do tej chwili bowiem depesze żadnej takiej wiadomości nie zawierają. Mylnem okazało się także doniesienie petersburskiej agencyi telegraficznej, jakoby wybory do „Dumy" odbyć się miały już 19 stycznia. Dziś ogłasza Tel. agencya północna, że termin zwołania Dumy państwowej w związku z nowem prawem wyborczem z dnia 19 b. m. jest jeszcze niewiadomy. Pogłoski o przeniesieniu tego terminu na kwiecień nie znajdują potwierdzenia. Rada ministrów — donosi agencya ta dalej — czyni wszystko, co jest koniecznem, ażeby jaknajrychlej ukończyć układanie list wyborczych gdyż zwłoka w tej sprawie może powstrzymać zwołanie Dumy.

Jak znacznie nowa ustawa wyborcza rozszerza liczbę uprawnionych do wyborów, dowodzą następujące cyfry: Podczas gdy na podstawie pierwotnej ordynacyi w Petersburgu, liczba wyborców wynosić miała niespełna 13.000, ma ich być na podstawie nowej ordynacyi 70.000. — Jak na miasto o półtoramilionowej ludności i ta liczba jednakże jest jeszcze bardzo szczupła.

Co się tyczy zapowiedzianego już utworzenia z dotychczasowej Rady państwa Izby wyższej, dowiaduje się „Molwa", że komisyu hr. Solskiego wypracowała już dotyczący projekt. Potwierdza się wiadomość, że Izba ta liczyć będzie 100 członków: 50 wybieralnych i 50 mianowanych przez cara. Z 50 mandatów członków wybieranych, przypaść ma w udziale 12 szlachcie, a 38 innym stanom.

Groźne znów wieści nadchodzą z Kaukazu. Londyński „Times" otrzymał następującą depeszę z Odesy: Cały Kaukaz zdaje się być straconym dla państwa rosyjskiego. Wojska, nawet kozackie, stanęły po stronie republiki północno-kaukazkiej. Okręt wojenny i kontrtorpedowiec wysłane przez admirała Czuchnina do Noworosyjska, przeszedł również na stronę powstańców.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 stycznia.)

Język polski w urzędach gminnych.

Warszawa. (P. B. T. K.). Ogłoszono tu nowe obowiązujące postanowienie, dotyczące używania języka polskiego w gminach, sądach, szkołach początkowych i korporacyach. Postanowienie to opiewa, że wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób przekroczą ukaz carski, zezwalający na współrzędne używanie języka polskiego z językiem rosyjskim w urzędowaniu gmin, karani będą grzywną aż do 3000 rubli, przyczem członkowie rad gminnych odpowiadać będą solidarnie wszyscy za jednego (Z treści postanowienia tego wynika, że karani być mają ci, którzy używać będą w sprawach gminnych wyłącznie języka polskiego, jak również ci, którzy domagać się będą wyłącznie urzędowania w języku rosyjskim. Przyp. Red.).

* *

Witte znów w łaskach.

Berlin. Do „Magdeburger Ztg" donoszą z Petersburga, że wpływ Wittego na cara znów wzrasta. Słychać, że ma on być wkrótce mianowany **kanclerzem państwa.**

Witte o sytuacyi.

Petersburg. Przedstawiciel Agencyi tel. pet. miał wczoraj rozmowę z Wittem w sprawie przebiegu konferencyj marokańskich. — Witte oświadczył, że nie obawia się żadnych komplikacyj, bo jest zdania, że nie będzie tu prowadzoną polityka agresywna, a wszystkie pogłoski [illegible] giełdowa — Tasama spekulacya giełdowa rozpuściła szereg pogłosek o Rosyi i gdyby było prawdą to, co w ostatnich latach słyszano o Rosyi za granicą, Rosya dawno przestałaby istnieć, a przecież istnieje i istnieć będzie, bo pomimo całej powagi obecnego przesilenia, przecież wyjdzie odrodzoną. Psychologia większej części społeczeństw europejskich jest tego rodzaju, że pragną one sensacyjnych nowości, a korespondenci pism zagranicznych sensacyj takich dostarczają. Zresztą — dodał Witte — rządy obcych mocarstw mogą być zupełnie dobrze informowane o stosunkach w Rosyi przez swoich zastępców, szczególnie rząd zaprzyjaźnionej i sojuszem z Rosyą złączonej Francyi. Witte zakończył uwagą, że rząd francuski kierować się będzie i nadal tą przyjaźnią i życzliwością wobec Rosyi, jak dotąd, a przyjaźń i życzliwość ta polega na wzajemności.

Sciganie duchownych.

Petersburg. Synod zarządził usunięcie z urzędu i sądowe ściganie duchownych, którzy podczas ostatnich rozruchów występowali przeciwko zarządzeniom władz rządowych. Według wiadomości z Moskwy, stwierdzono, że kilku duchownych w ruchu rewolucyjnym robotników bezpośrednio brało udział.

Aresztowania anarchistów.

Petersburg. W Odessie aresztowano grupę anarchistów, którzy są podejrzani o rzucanie bomb ostatniemi czasy.

Walki w Rostowie

Hamburg. Do „Hamb. Neueste Nachrichten" donoszą z Rostowa nad Donem: W Rostowie ogłoszono stan wojenny. Artylerya **ostrzeliwała** wczoraj dworzec tatejszy i baraki przed dworcem. — Następnie piechota wtargnęła tam szturmem. Na dworcu było przeszło 300 podróżnych, wśród których ogromna powstała panika. Na fabrykę Akszaja **rzucono bombę**, której wybuch poranił wiele osób.

Rewolucya w Inflantach.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Libawy: Odległa stąd o 10 klm. miejscowość Wenden w Inflantach, posiadłość ochmistrza dworu hr. Siewers stoi w płomieniach. Wysłany tam oddział kozaków musiał się cofnąć, gdyż wielotysięczna „banda" uzbrojonych zastąpiła im drogę w lesie.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Libawy, że t. zw. zjednoczony komitet socyalno-demokratyczny wezwał wydziały giełdy i Dumy miejskiej, ażeby na utrzymanie cierpiących nędzę robotników wyznaczyły odpowiednie kwoty, grożąc w przeciwnym razie **zdemolowaniem i spaleniem fabryk.**

Rządy rewolucyjne.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Mitawy, że wielu przywódców łotewskich padło w walce z wojskami. — **Komitet rewolucyjny zniósł wszystkie przywileje**, na razie jednak uznaje prawo własności, jednak urządził **konfiskatę dóbr**, i zaprowadził podatek dochodowy. Komitet wprowadził także **śluby cywilne** i zorganizował własną służbę pocztową, przyczem ma na swe rozporządzenie sieć telefoniczną z wszystkiemi częściami kraju.

Uciekają.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Rygi: Ubiegłego piątku odpłynął stąd niemiecki parowiec „Wołga", który miał na swoim pokładzie ogółem **1047 osób**, w tem 803 poddanych niemieckich (między tymi 614 robotników) i 38 austryackich.

Daremne usiłowania.

Paryż. Współpracownik „Tempsu" rozmawiał z Kokowcewem, byłym rosyjskim ministrem finansów, o widokach nowej pożyczki rosyjskiej. Kokowcew oświadczył, że zaraz po zawarciu pokoju rząd rosyjski zamierzał zaciągnąć w Niemczech, Francyi, Anglii i Holandyi pożyczkę wysokości 1200 milionów franków. **Usiłowania te rozbiły się atoli z powodu rewolucyjnych zaburzeń w Rosyi.** — Wobec tego rząd rosyjski zamierza w roku bieżącym zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną.

Paryż. „Temps" potwierdza na mocy informacyi z innej strony wiadomość, że usiłowania Kokowcewa mające na celu **zaciągnięcie pożyczki wysokości 800 mil. franków, nie odniosły skutku.** Sprawa pożyczki ma być odroczoną. Natomiast banki francuskie gotowe są pomódz Rosyi w inny sposób, a mianowicie przez to, że oddadzą rosyjskiemu bankowi państwowemu do dyspozycyi większy kapitał w złocie celem utrzymania kursu rubli.

Petersburg. Rozszerzona przez pismo giełdowe „Coce de la bourse et de la banque" pogłoska, że rokowania Rosyi o pożyczkę zakończyły się zupełnem fiaskiem — jak stwierdza pet. Agencya tel. — jest zupełnie nieprawdziwą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 8 stycznia.

Wiedeń. Marszałek kraju hr. Stan. Badeni przybył tu wczoraj ze Lwowa.

Wskutek przeciążenia pracą

Wiedeń. W tutejszym urzędzie pocztowych kas oszczędności zasłabło wczoraj 18 osób wskutek przeciążenia pracą. Dziś 200 urzędników i urzędniczek, oraz 35 woźnych tego urzędu rozpoczęło bierną rezystencyę.

Burzliwe zgromadzenie.

Budapeszt. Na dziś o godzinie 10 rano zwołano posiedzenie zebrania municypalnego komitatu peszteńskiego, na które rozesłali zaproszenia zarówno nadżupan hr. Lassberg, jak i wiceżupan Beniczky; obaj chcieli przewodniczyć na tem zgromadzeniu. Dom komitatu i ulice sąsiednie obsadzono od rana policyą. — O godzinie 10 przybył hr. Lassberg, powitany przez zebranych okrzykiem „Precz!" Mimo wrzawy, udał się hr. Lassberg na estradę, gdzie już znajdował się wraz z urzędnikami prezydyalnymi Beniczky i przewodniczył. Lassberg objął przewodnictwo i zawołał: „Otwieram posiedzenie". Oświadczenie to przyjęto wielką wrzawą; hr. Lassberg wezwał zebranych o spokój. Gdy hałas nie ustawał, oświadczył hr. Lassberg, że zamyka posiedzenie i wezwał zebranych do opuszczenia sali. Wezwania nie usłuchano i dopiero gdy weszła policya, członkowie komitatu opuścili korporatywnie salę i pod wodzą Beniczkyego udali się do sali klubowej, aby odbyć naradę. Dwóch członków komitatu, Hedervary i Poczgej, otrzymali wezwania do policyi z powodu obrazy hr. Lassberga.

Budapeszt. Na zgromadzeniu członków municypium, które się odbyło po rozbiciu zgromadzenia plenarnego w lokalu klubowym, uchwalono nałożyć na gminy w komitacie peszteńskim 10% dodatek do podatków, celem odszkodowania urzędników, którzyby ponieśli jakieś straty z powodu biernej rezystencyi.

Mowa Apponyego.

Budapeszt. Hr. Apponyi wygłosił wczoraj mowę, w której między innemi powiedział: Jeżeli król wątpi, czy obecny skład Sejmu jest wyrazem woli narodu, to niechaj zaapeluje ponownie do wyborców. Nie rozpisuje się nowych wyborów tylko wtedy, gdy decyzya wyborców jest z góry znaną. Jeżeli jednak podnoszony bywa fakt, że nie można wierzyć w szczerość wyborów, gdyż ustawa wyborcza jest złą i dopuszcza za mało obywateli do głosowania, to gotowi jesteśmy poprzeć zmianę systemu wyborczego, jeżeli król da przyrzeczenie, że rezultat nowych wyborów uważać będzie za ostatecznie rozstrzygający. W takim razie zgadzamy się na największe rozszerzenie prawa wyborczego i rozpisanie nowych wyborów, ale nie dopuścimy, aby zapomocą nowych wyborów eksperymentowano tak długo, aż stworzoną będzie większość, jakiej sobie rząd życzy. Nie ulega wątpliwości, że walka połączona jest z ofiarami, nie może być jednakże inaczej. Pogłoskom pokojowym nie należy dawać natychmiast wiary. Prawdą jest, że nie chcemy narażać narodu na walkę choćby o chwilę dłuższą, niż to jest rzeczywiście potrzebnem, nie wolno nam jednakże przyjąć ugody, którąby zachwiała podstawami konstytucyi. Jeżeli jednakże naród chce za każdą cenę takiego pokoju, to niechaj sobie wyszuka innych przywódców. My takiego pokoju nie przyjmiemy.

Sprawa Kovacsa.

Debreczyn. Sędzia śledczy przesłuchał wczoraj szereg osób w sprawie napadu na nadżupana Kovacsa. W nocy dokonano licznych aresztowań. Między innymi aresztowano rzeźbiarza Spira.

Budapeszt. Z Debreczyna donoszą, że aresztowano tam w sprawie Kowacsa dotychczas 80 osób.

Kongres robotników rolnych.

Budapeszt. Na kongresie robotników rolnych, na którym było reprezentowanych 59 gmin, ukonstytuował się „Związek robotników rolnych". Po przyjęciu statutu i wyborze prezydyum kongres zamknięto.

Wybory do senatu francuskiego.

Paryż. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że przy wczorajszych wyborach do senatu wybrano 27 radykałów lewicy, 26 liberałów, 14 socyalnych radykałów, 2 socyalistów, 6 nacyonalistów, 16 reakcyonistów, 11 progresistów.

Paryż. Wśród ponownie wybranych senatorów znajduje się prezydent senatu Falierès i Burgeois. Świeżo wybrani zostali, między innymi minister handlu Trouillot i generalny rezydent Tunisu, Pichon.

Nowy gabinet japoński.

Tokio. Cesarz przyjmował wczoraj członków nowego gabinetu. Premierem jest dotychczasowy przywódca liberałów margrabia Sajoni ministrem oświaty dotychczasowy poseł w Wiedniu Makino.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio, że w prowincyi Inoi, w pewnej kopalni, nastąpiła eksplozya, przyczem 100 ludzi zginęło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kurs telegraficzny.

Wiedeń, 8 stycznia.

Akcye austryackiego Zakładu Kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 78[illegible]·60 Akcye Anglobanku 3·9·— Akcye Unionbanku 563 — Akcye Länderbanku 441·75. Akcye Bankverein 563·60 Akcye Bodencredit 1090 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 552·— Akcye kolei państwowych 673·25 Akcye kolei południowej [illegible]·75 Akcye kolei Elbthal 459·50. Akcye kolei północnej [illegible]69 (572) Akcye kolei czerniowieckiej 582 — Akcye Alpiny 529·— Akcye Skody [illegible] 526·20 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2572 —. Akcye Fabryki broni 562 — Akcye Tureckie tytoniowe 376 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 677·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·15. Renta majowa 99·95. Renta koronowa austryacka 100·—. Renta koronowa węgierska 95·85 [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·37 4% Listy Banku hipotecznego 98·65 4½% Listy Banku hipotecznego 100·8[illegible]. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75 4% Listy Banku krajowego 99·95 4½% Listy Banku krajowego 101·6[illegible]. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·8[illegible] 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·35 4% Pożyczka miasta Lwowa 93 — Losy tureckie 148 —. Marki 117·65 Ruble 250·75

Cukier silny 18·90—19·00 (20·05 - 20·10). Spirytus ustalony 36·60 — 37·00. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po przejściowem ucisku z Berlina, w końcu na kupna miejscowe w akcyach kolei państwowych i na lepsze giełdy zachodnie ustalone.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 stycznia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251	252 —
Marki niemieckie	117 80	117 90
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 1[illegible]	19 20
II. Listy zastawne		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 95	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 [illegible]	103 25
4% „ „ „	99 —	99 75
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 [illegible]	— —
4% „ „ „ 41-letn.	99 [illegible]	— —
4% „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 5[illegible]	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	550 —	555 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	561 —	564 —

L. 12129/05. 226 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 grudnia 1905 rozpisuje się konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej** w Drohobyczu, z płacą roczną w kwocie 2000 koron, dodatkiem czynnej służby w kwocie 400 koron i 4 dodatkami pięcioletnimi po 300 koron.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, poczem po roku nienagannej i zadowalniającej służby może być nadaną stale.

Kandydaci winni wykazać, że posiadają kwalifikacyę, przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 Nr. 67 dz. u. k., że nie przekroczyli 35 roku życia, że ich zachowanie dotychczasowe było nienaganne i że władają biegle językiem polskim, ruskim i niemieckim.

Podania zaopatrzone świadectwami, stwierdzającemi powyższe wymogi t. j. świadectwa ze złożonego egzaminu na inspektora policyi dla 30 miast lub egzaminu na komendanta posterunku żandarmeryi, metryką chrztu, świadectwem moralności, świadectwem zdrowia i świadectwami dotychczasowego zajęcia, należy wnosić w terminie **do 16 stycznia 1906 roku** włącznie do Magistratu miasta.

Kandydaci, którzy zajmują posadę inspektora lub takową zajmowali, zastrzeżone mają pierwszeństwo.

Z MAGISTRATU
w Drohobyczu, dnia 19 grudnia 1905.
Niewiadomski.

X. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką

w Krościenku nad Dunajcem

odbędzie się **dnia 15 stycznia 1906** o godzinie 3-ciej po południu, a w razie braku kompletu, tegożsamego dnia o godzinie 5-tej wieczorem.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905.
3) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Rozdział zysku za rok 1905 na podstawie wniosku Rady Nadzorczej.
5. Wybór Rady nadzorczej, ustępującej po przebytem trzechleciu.
6) Wybór Dyrekcyi oraz zastępców po przebytem trzechleciu.
7) Wybór trzech członków do komisyi kontrolującej.
8) Wnioski członków. 337

Feliks Wiśniewski
prezes Rady nadz.

Franciszek Sołowkow
sekretarz Rady nadz.

Sirolina „Roche"

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.
Bazylea (Szwajcarya). 161 5 40

Osoba inteligentna

sympatyczna, poszukuje miejsca lektorki, lub też do pielęgnowania chorej osoby, może także wyjechać w tym samym celu, zna się na gospodarstwie, może przy tem zarządzać domem: wymagania skromne. Adres H. H. 25 poste rest. Kraków za okazaniem kwitu ins. 319 1 3

Doktor praw z praktyką sądową poszukuje posady u adwokata w Krakowie, lub blisko Krakowa. — Zgłoszenia pod **322** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 322 1 5

Pisma warszawskie !!przychodzą!!

Codziennie do nabycia w Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Kraków. plac Maryacki 2. 321 1 2

Maszyna do szycia nożna

w doskonałym stanie, prawie nic nie używana, do sprzedania za 30 złr. W. Barczyński, Podgórze, Kilińskiego 16, I p. 320 1 3

POKOJU

o 2 oknach **poszukuję** zaraz niedaleko bramy Floryańskiej (jeśli można przy Plantach). Listowne oferty proszę przesyłać: **St. St.** słuchacz uniwersytetu, Hotel Saski. 318

Wynajem pojazdów

(zakład dorożek) — pod firmą

M. PŁATEK
w Krakowie, przy ul. Długiej L. 40.

Wynajmuje pojazdy jedno i dwukonne **na śluby**, wycieczki i t. p., po cenach konkurencyjnych najniższych. 327 1 6

ZAKOPANE: pensyonat Smreków, przy ulicy Jagiellońskiej, w korzystnem położeniu, zdala od ulicy, pokoje słoneczne, kuchnia zdrowa i obfita, ceny umiarkowane. 334 1 6

Dobry interes dla kupców.

W miasteczku Bieczu z powodu stosunków familijnych jest do sprzedania realność murowana z ogrodem, w najbliższem sąsiedztwie sądu, naprzeciw kościoła i w pobliżu targowicy. — W realności mieści się poczta. Całość nadaje się bardzo do założenia handlu ze względu na to, że ruch w tę stronę miasta z powodu postawienia sądu się przenosi. Zgłoszenia pod **A. M.** poste restante Biecz. 323 1 8

Zdolny instruktor poszukuje zaraz lekcyj z klas od 2 ludowej do 3 gimnazyalnej włącznie. Zgłoszenia do Administracyi „Nowej Reformy" dla **L. M.** 325 1 3

Zmiana lokalu.

JAN ZWIERZ

krawiec męski,

przeniósł pracownię z pod Nru **15** pod **17**, parter, **ul. Bracka.**
Dziękując P. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom a będę się starał zadość uczynić najwybredniejszym wymaganiom. Z poważaniem

326 1 2 **Jan Zwierz.**

Ostrzeżenie.

P. Jan Hudzicki już od dłuższego czasu nie pełni u mnie obowiązków ekspedyenta. Proszę przeto Szan. Publ. nie powierzać mu do mnie ani sprawunków ani pieniędzy. 328

Karol Gust. Hildebrandt, plac Szczepański 8.

Potrzebna

PANNA

służąca, znająca prasowanie i naprawianie bielizny — wogóle biegła w zajęciach domowych. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 340 1 0

DOBRA OKAZYA

dla kobiet praktycznych, dobra nauka kroju sukien i okryć dla dam i dzieci: 10 lekcyj 8 złr od rutynowanej nauczycielki, nagrodzonej medalami, która przybyła na krótki czas do Krakowa. Starowiślna 12, w mieszkaniu P. Kolarzewskiej. Metoda kroju z rysunkami 2 złr. 304

Kupię dobry, używany

GATER

szerokości 70—[illegible] cm. oraz **cyrkularkę.** 336
Zgłoszenia A. Chrapkiewicz, Andrychów-[illegible]kowice.

W aptece poszukuje miejsca praktykant z II roku. — Zgłoszenia: **W. Kuraś, Sanok,** Kolejowa. 335 1 3

Futro męskie (oposy) ładne do **sprzedania.** Sobieskiego 7, II p., na lewo, oglądać można od godziny 12tej do 4tej. 331 1 3

Apteka P. Wąsowicza

w Sanoku 329 1 6
poszukuje **magistra.**

Przyjmę

zastępstwo i komis na maszyny rolnicze, ewentualnie nawozy sztuczne, pod korzystnemi warunkami i za stosowną umową. Łaskawe zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Jasło.** 312

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie **z własnych winnic** poleca magazyn
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34.
111 28 0

Poszukuje pokoju z utrzymaniem małżeństwo inteligentne po 2 kor. od osoby dziennie. Wymagane wygody kanalizacyjne.
Oferty dla **Koroniarzy** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, plac Maryacki L. 2. 296

Służący z dobremi świadectwami, w wieku lat 30, żonaty, poszukuje w Krakowie przy większej kamienicy stróżostwa, zarazem może pełnić służbę służącego u właściciela od 15 stycznia 1906. Zgłoszenia pod **Nr 3** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 3 2 2

Somatose

białko mięsne
wybitny, apetyt podniecający i nerwy wzmacniający posilny środek. 32 19 20

Dostać można w aptekach i drogueryach.

L. 3382. 315

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 30 grudnia 1905 gmina miasta Bolechowa rozpisuje konkurs na posadę **kancelisty**, pełniącego funkcye rewizora policyi.

Do posady tej jest przywiązana płaca stała w kwocie 1200 koron, dodatek aktywalny 200 koron, trzy pięciolecia po 80 koron, oraz prawo do emerytury;

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) obywatelstwo austryackie;
3) dowód fizycznego uzdolnienia;
4) gruntowna znajomość manipulacyi kancelaryjnej oraz dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie;
5) egzamin na inspektora policyi grupy miast, podlegających ustawie gminnej z r. 1896 i możliwie egzamin z krajowego kursu pożarnictwa.

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie, poczem po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do tutejszego urzędu najpóźniej **do dnia 15 lutego 1906.**

Magistrat miasta Bolechowa.
Bolechów, dnia 31 grudnia 1905.
Burmistrz.

Ostrzeżenie przed naśladownictwem! Poniżej znajdująca się etykieta słowo Milly, tudzież znak słońce są prawnie chronione.



110 8 15

Rada nadzorcza
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

zawiadamia Szan. Członków, że

XXVI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się **dnia 31 stycznia 1906 r.** o godzinie 2 po południu w biurze Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1905.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1905.
3) Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1905.
4) Zatwierdzenie wyboru Dyrektora kasyera i Dyrektora kontrolora.
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej i 1 zastępcy.
6) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1906.
7) Wnioski i interpelacye członków.

Raczą się przeto Szan. Członkowie Stowarzyszenia zebrać na Zgromadzenie jak najliczniej, przynosząc ze sobą książeczki udziałowe. 317

Jordanów, 3 stycznia 1906.

Sekretarz *Wincenty Łabuda.* — Prezes *Ks. Michał Grudziński.*

17 2 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Piwo żywieckie z browaru Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności iż otwarłem

Handel Towarów Kolonialnych, Delikatesów i Win

pod firmą:

MARYAN OGIEŃSKI

przy ulicy Karmelickiej L. 24 (róg ul. Karmelickiej i Rajskiej).

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, oświadczam, iż usilnem mojem staraniem będzie, zawsze doborowym towarem, możliwie niskiemi cenami, szybką obsługą zjednać uznanie Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

299 2 3 **Maryan Ogieński.**

Wina węgierskie, austryackie, francuskie i inne.

Codzień świeża kawa palona.

POKOJE DO ŚNIADAN.

Reumatyzm

Nerwobole, Gościec, Ból zębów, Ból głowy usuwa trwale i szybko

Klinicznie wypróbowany **Ichtyomenthol** Prawnie chroniony

wyrobu aptekarza Edelmana.

Tysiące listów dziękczynnych i poleceń ze strony pp. Lekarzy klinik i szpitali powszechnych świadczą najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej Ichtyomentholu, który działa nawet tam, gdzie inne środki tego rodzaju są zupełnie bezskuteczne.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich prawie aptekach. — Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.**

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona. — Pocztą wysyła się odwrotnie najmniej 2 flaszki.

W Krakowie do nabycia: W aptece p. K. Wiszniewskiego, w apt. p. F. Gralewskiego.

Ostrzeżenie: Ostrzega się najusilniej przed naśladownictwami i środkami zastępczymi i uprasza się żądać wyraźnie **„Ichtyomentholu Edelmana".** 266 6 6

WILLA

piętrowa, z piecami, meblami, wodociągiem i ogrodem, **do sprzedania** zaraz w Wiśle, przez Ustroń, Śląsk austr. Bliższe szczegóły tamże, **Helena Kiełczewska.** 198 10 12

Na Gwiazdkę

25% taniej

Wina stołowe — Koniaki — Perfumerye

w Składzie Aptecznym Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
88 26 0

Zakład dla leczenia chorób kobiecych

pod kierunkiem

Dra Cerchy i Dra Piotrowskiego
Kraków, Podwale 12.

Leczy wszelkie cierpienia kobiece, zwłaszcza przewlekłe, nadmierne otłuszczenie brzucha, chroniczne zaparcie stolca. — Leczenie gorącem powietrzem, długotrwałe gorące irygacye, ułożenie na równi pochyłej z równoczesnem obciążeniem zewnętrznem i wewnętrznem, mięsienie mechaniczne, gimnastyka lecznicza, mięsienie elektryczne, galwanizacya, faradyzacya, elektroliza, kataforeza, kaustyka. — Zakład otwarty od 8—12 i 4—6, prowadzony tylko przez lekarzy. 194 11 15

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.

W. Sznajdrowicz

kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro,

nad apteką pod Białym Orłem,

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

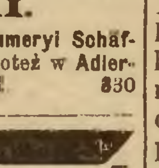
FUTRA damskie, ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 144 8 0

Ganibala

cudowna woda do usuwania włosów

usuwa w 2 minutach po jednorazowem użyciu zupełnie wraz z korzonkami najsilniejsze włosy na twarzy i ciele (rękach, ramionach i nogach). — Nie drażni skóry. Skutek niezawodnie trwały i zgoła nieszkodliwy, bardzo prosty sposób użycia, pachnie pięknie. Liczne podziękowania. Cena flaszki na silne włosy na twarzy 5 złr., na ciało 5 złr. (dla mężczyzn wielka flaszka 6 złr.) Wysyła pocztą dyskretnie tylko za zaliczką lub za znaczki listowe



B. M. GANIBAL, chemik, **Wiedeń, III.**

Dostać można w Wiedniu: w perfumeryi Schäffer, I., Tuchlauben 7 (bazar), jakoteż w Adler-Drogerie, I., Wipplingerstr. 1 t. d. 330

Cyrk jest dobrze ogrzewany!

CYRK

Sarrasani 338

We wtorek dnia 9 stycznia 1906 o godzinie 8 wieczorem

High-Life-Evening

Program galowy. Przybory galowe. Kostyumy galowe. Uprząż galowa.

High-Life-Evenings są wybitną osobliwością **cyrku Sarrasaniego** i we wszystkich wielkich miastach budziły bardzo wielkie zainteresowanie i gromadziły się na nich wysokie osobistości.

Od wtorku 9 stycznia 1906 r. co dzień

Cyklop (Bieńkowski)

rodowity **Polak**

mąż o żelaznych piersiach, rozrywający łańcuchy, łamiący monety.

Salon Mód Julii Meissner

Rynek L. 34, linia C—D, „Pałac Spiski"

zawiadamia P. T. Odbiorczynie, że z powodu minionego sezonu urządza

wyprzedaż

zimowych kapeluszy damskich po **cenach fabrycznych.** 255 3 4

Cukiernia

20 lat istniejąca, w zachodniej Galicyi, w mieście o 25.000 ludności, ładnie urządzona, z wielkiemi zapasami jest z powodu stosunków familijnych zaraz **do sprzedania** za 15.000 koron. — Zgłoszenia w cukierni p. Leona Piątkowskiego w Krakowie, ul. Floryańska, dla **D. D.** 224 4 4

W Pałacu Spiskim

w Krakowie (Rynek Główny) sale na bale, zabawy i zebrania towarzyskie, większe lub mniejsze **do wynajęcia.** Światło elektryczne. 212 6 10

WILLA

w Dębnikach, 5 minut pieszo od Krakowa i tramwaju, piętrowa, składająca się z dwóch mieszkań o 6 pokojach itd., z komfortem urządzona z ogrodem o szlachetnych drzewach owocowych, truskawkarnią, tenisem itd., z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Piotrowskiego w Krakowie, ul. Wiślna 8. 2?9 3 6

Sprzedaż gwiazdkową

urządza [illegible] 71 86 0

Koncesyonowany Zakład

polecający następ. rzeczy:

Porcelanę, Fortepian krótki, Kandelabry, Sekretarze i Szafy inkrust. z oryginal. bronzami, Pająki z bronzu, Garnitury mah. z bronzami, Komodę mah. z bron., Obrazy, Lustra mah., Biurko mah. damskie i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych od najtańszych do najdroższych.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

L. cz. E. XIII 2020/5. 287 2 3
5

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Charlotty Drobnerowej w Krakowie, odbędzie się **dnia 9 lutego 1906 o godzinie 9 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w sali rozpraw Nr I ul. św. Jana 22, parter, licytacya realności pod lk. 108 Dz. VI, w Krakowie położonej, Lwh. 1198 księgi grunt. gminy Kraków objętej, Matyldy Preinl i spólników własnej, składającej się z kamienicy jednopiętrowej przy ul. Rakowickiej l. or. 5 i ogrodu warzywnego przy tej kamienicy położonego wraz z przynależnościami, składającemi się z tablicy ze spisem lokatorów i żelaznego wózka na śmieci.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 32.615 koron 35 hal., przynależności zaś na 52 kor.

Najniższa cena wynosi 17.108 koron 68 hal.; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 48, ul. św. Jana l. 22.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie Sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie, Oddział XIII,
dnia 14 grudnia 1905 r.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.